Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 35. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 12 lutego 1935 r. | Rok XXIX.

Dalsze obrady Sejmu nad budżetem.

Walka z bezrobociem musi się stać główną troską rządu.

Rocznie przybywa nam pół miljona ludzi a emigracja zanika.

Szkoła nie może być urzędem.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 9 lutego.

Na sobotniem posiedzeniu plenum Sejmu znalazł się **budżet ministerstwa opieki społecznej.** Referent pos. Sowiński omówił szczegółowo **zagadnienie bezrobocia, które wysuwa się na czoło wszystkich zagadnień wobec powyżej półmiljonowej armji ludzi, pozostających bez pracy.** Polska boryka się z bezrobociem oddawna, a znaczny **przyrost ludności wyprzedza przyrost środków egzystencji.** Przyrost ludności rocznie wynosi mniej więcej **481.000. Zanik emigracji i ubożenie rolnictwa powiększają ostrość tego problemu.** Największe możliwości przedstawia **rozbudowa rynku rolniczego,** którego konsumcję kryzys znacznie obniżył. Tak więc troska o zwiększenie stanu zatrudnienia jest decydującym momentem w polityce ministerstwa.

Pół miljarda złotych daje społeczeństwo rocznie na różne cele społeczne.

Minister Paciorkowski zabrał głos, aby naświetlić kilka najistotniejszych zagadnień. Przedewszystkiem minister odpiera zarzut, jakoby ministerstwo nie przywiązywało należytej wagi do potrzeb socjalnych ludności, czego wyrazem miałby być budżet. Kto zarzut taki chce poważnie postawić — powiada minister — niech uprzednio do 57-miljonowego budżetu ministerstwa opieki społecznej doda 300 milj. pobieranych od społeczeństwa i 127 milj. na walkę z bezrobociem. Natomiast głębokich rozważań wymaga ta okoliczność, że sumy przymusowo ze społeczeństwa ściągane, mające służyć w polityce socjalnej w zakresie prowadzonym z ramienia państwa przez ministerstwo opieki — **są nie najlepiej na poszczególne potrzeby podzielone.** Rząd uważa, że ten zarzut w pewnej mierze jest słuszny.

Musimy zdawać sobie sprawę — powiada dalej minister — że z roku na rok narastało w Polsce **coraz groźniejsze, a niedostatecznie zrozumiane zagadnienie bezrobocia.** Pierwsze lata budowy państwa, która wchłaniała wielki zastęp pracowników na stanowiska w służbie publicznej i wojskowej oraz rozbudowa przemysłu pozwalały zapominać o wielkim przyroście naturalnym i trudnościach z tem związanych. Mniejwięcej normalne warunki emigracyjne do reszty usypiały naszą czujność. **Rozbudowaliśmy naszą politykę socjalną, nie licząc się dostatecznie z zagadnieniem bezrobocia w Polsce. Już dawno nadszedł czas wyrównania tego błędu. Zagadnienie bezrobocia musi stawać się coraz ważniejszą troską wszystkich ludzi, myślących o Polsce.**

Zagadnienie bezrobocia to jest nietylko zagadnieniem wyszukania pracy dla przeszło 500-tysięcznej armji bezrobotnych w miastach. **Mamy na wsi wielki rezerwuar sił roboczych.** Przed wojną mieliśmy lata, kiedy **poza granicami kraju szukało pracy ponad 700.000 ludzi.** Od tych lat ludność wzrosła, struktura rolna pogorszyła się, a proces urbanizacji nie może pociągnąć nawet drobnej części wolnych rąk na roli.

Stajemy wobec konieczności zmobilizowania dla walki z bezrobociem nowych środków. Czy mobilizacja ta może być dokonana przez zwiększenie obciążeń podatkowych ludności? Nie sądzę, by ktokolwiek rządowi taki środek zalecał. Muszą więc być znalezione inne sposoby. Rząd uważa, że **z środków pozabudżetowych muszą być wszczęte większe roboty inwestycyjne.** Projekty są już w opracowaniu, ale niezależnie od nich, mojem zdaniem, należy **poddać rewizji dotychczasowy system repartycji na poszczególne potrzeby opiekuńcze funduszów publicznych,** któremi zarządzam, z poleceniem zracjonalizowania wydatków i dostosowania ich do najrealniejszych potrzeb społeczeństwa.

BŁĘDNA ORGANIZACJA systemu ubezpieczeniowego.

Następnie minister wypowiedział się zdecydowanie **przeciw przerostom ubezpieczeniowym.** Nie jest rzeczą rozsądną rozbudowywać ubezpieczenie wypadkowe do granic, w jakich znajduje się ono dziś, poto, by kolosalnej ilości osób wypłacać śmiesznie rozdrobnione renty bez większego uzasadnienia. Zaczynamy dochodzić do **sytuacji paradoksalnej:** nasze ustawodawstwo socjalne oparte jest o zasadę **budowy dużego i kosztownego aparatu opieki nad obywatelem,** który w Polsce znajduje środki egzystencji i dopiero od tego wypadku czuwamy nad jego zdrowiem, ubezpieczamy go od wypadków, zabezpieczamy rentą starczą lub byt jego rodziny, a równocześnie **poza naszą opieką zostaje legjon rodzin, nie korzystających z żadnych urządzeń opiekuńczych i nie mających jednocześnie pracy.**

Minister więc wypowiada się raz jeszcze za **rewizją ustawy ubezpieczeniowej. Minister nie ma jeszcze możności przedstawienia gotowego planu zamierzonych zmian, które przedewszystkiem przez rząd będą musiały być podjęte,** ale bieżące prace ministerstwa są skłaniane już obecnie do potrzeb gospodarki funduszami w znacznie skromniejszych niż dotychczas rozmiarach. Już dziś rodzi to protesty i niezadowolenie, ale dla ludzi dobrej woli staną się one wręcz zrozumiałe, jeśli zagadnienia, których dotyczą, brane będą pod rozwagę nie jako zagadnienia odrębne, ale jako drobna część całości problemu.

W dyskusji posł. Zaleska (Kl. Nar.) przedstawiła **brak opieki nad młodzieżą, matką i dzieckiem** oraz wykazywała brak przeciwdziałania wzrostowi przestępczości.

Poseł Szczerkowski (PPS) ubolewał, że na powyżej pół miljona zarejestrowanych bezrobotnych tylko 67.000 otrzymuje ustawowe zasiłki. **Wśród bezrobotnych szerzy się głód, i na tem tle wybuchają zaburzenia,** jak w Warcie, Sieradzu, Goleszowie oraz w powiecie lipnowskim, gdzie robotnicy szli 14 km w pochodzie protestacyjnym.

Posł. Jaroszewiczówna (BB) wygłosiła hymn pochwalny na cześć sanacyjnego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, tego samego związku, który otrzymał od rządu miljonowe subwencje.

Pos. Szulik (Ch. Dem.) przedstawił **rozpaczliwy stan bezrobocia na Śląsku,** gdzie połowa ludności żyje z dobroczynności publicznej. Zapomogi są niedostateczne, albo niema ich wcale i dlatego szerzy się **żebractwo i włóczęgostwo.** Mówca stwierdza, że wbrew zapowiedziom premjera Kozłowskiego

zapomniano o szarym człowieku.

Robotnicy na Śląsku cierpią głód i nędzę. Zapowiedziane wprowadzenie przymusowych związków zawodowych byłoby pozbawieniem warstwy robotniczej reszty swobód i uprawnień.

Następnie przemawiali jeszcze posłowie Jankowski, Gdula, Tomaszkiewicz i Surzyński. Na tem dyskusję zakończono.

Dziś w poniedziałek rozpatrywany będzie budżet **ministerstwa spraw wewnętrznych.**

Budżet ministerstwa przemysłu i handlu

na plenum Sejmu nie wywołał większej dyskusji. Obszerny referat wygłosił pos. **Czernichowski.** Referat ten streszczaliśmy już obszernie przy obradach komisji budżetowej Sejmu. Minister głosu nie zabierał.

W dyskusji pos. **Gruszczyński** (Chrz. Dem.) wyraził przekonanie, iż **ustrój gospodarczy winien być oparty o zasady chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłości bliźniego.** Do systemu obecnych rządów klub mówcy nie ma zaufania i głosować będzie przeciw.

Pos. **Snopczyński** mówił **o bolączkach rzemiosła polskiego.** Mówca domaga się zakazu otwierania nowych i powiększania dotychczasowych fabryk obuwia, zakazu przywozu obuwia z zagranicy oraz uznania naprawy obuwia za integralną część rzemiosła szewskiego i zakazu naprawiania systemem fabrycznym.

Pos. Jarczyk (BB) poddał ostrej krytyce stosunki w ciężkim przemyśle na Śląsku. Oklaskiwała jego mowę cała Izba.

Następnie przystąpiono do omawiania **budżetu ministerstwa oświaty.** Referent pos. **Z. Stroński** nie wniósł nic nowego.

W dyskusji pos. **Kornecki** (Kl. Nar.) zwraca uwagę, że wskutek zwinięcia dwóch najniższych klas gimnazjalnych około 60 tys. dzieci musiało się przenieść do szkół powszechnych, co wyma-

110 000 franków nagrody!



Przedstawiciele międzynarodowego towarzystwa asekuracyjnego, wręczyli trzem biednym rolnikom francuskim z okolic Amiens, którzy na swoich polach znaleźli skrzynie pełne złota, które wypadły z samolotu londyńskiego — 110 tysięcy franków tytułem „znaleźnego". Należy podkreślić, że biedni prostaczkowie są zawsze najuczciwszymi.

gało powiększenia etatów nauczycielskich o tysiąc. Etatów tych nie powiększono, lecz przeciwnie — przeprowadzono redukcję. Mówca wyraża obawę, że nowe 4-letnie gimnazjum spowoduje obniżenie kultury i inteligencji. Zwraca również uwagę na kryzys w szkolnictwie prywatnem i na zażydzenie wyższych uczelni. Dwie szkoły hebrajskie uzyskały pełne prawa; rząd idzie im na rękę.

W dalszej dyskusji przemawiali: pos. **Kaczora** (Lud.), **Welekanowicz** (Ukrainiec) i **Sommerstein** (żyd)

Minister oświaty o szkolnictwie i roli nauczyciel.

Tegoż dnia odbyło się posiedzenie senackiej komisji budżetowej, na którem zabrał głos **minister oświaty p. Jędrzejewicz.** Mówił on o rozwoju naszego szkolnictwa. Ministerstwo opracowuje obecnie program i sposób rozmieszczenia w terenie szkół zawodowych. Podręczniki szkolne nie osiągnęły jeszcze odpowiedniej wyżyny, ale i w tej dziedzinie następuje coraz większa poprawa. Ministerstwo przewiduje w najbliższym czasie wydanie statutu dla Wolnej Wszechnicy w Warszawie, jedynej uczelni tego typu w Polsce, który unormuje jej organizację. Minister nie zaprzecza, że od roku 1928 wieś została upośledzona w porównaniu do rozwoju szkolnictwa w miastach. Brak kredytów nie pozwala, aby należycie rozszerzyć oświatę co do ilości punktów szkolnych i co do jakości nauczania. Ministerstwo stara się przesuwać siły nauczycielskie planowo na wieś, a zwłaszcza na ważne tereny kresowe, gdzie oświata powinna być na właściwym poziomie.

Minister stanął następnie **w obronie nauczycielstwa,** które — jak wiadomo — obecnie jest używane do celów politycznych jednego stronnictwa. Minister podkreśla, że ocena działalności nauczycielskiej jest szkodliwa, bolesna i niesprawiedliwa. Właśnie **dzięki hartowi nauczycielstwa, wewnętrznej ofensywie i woli przetrwania tego szczególnie trudnego okresu dla oświaty postępujemy naprzód.**

Czynione są również wielkie wysiłki w kierunku ulżenia doli dzieciom zabiedzonym.

Wkońcu minister odpowiada na zarzut, że szkoła stała się urzędem. Minister oświadcza, iż jest największym przeciwnikiem takiego postawienia sprawy i wszystko czyni, aby właśnie szkoła nie była urzędem i na przyszłość do tego nie dopuści.

Katastrofa samolotowa na skutek pojedynku na rewolwery.

Londyn, 11. 2. Dotąd nieznane są przyczyny tragicznej katastrofy, jakiej uległ samolot holenderski, który po chlubnym udziale w locie Londyn-Melbourne **uległ wypadkowi.**

W katastrofie **zginęło 10 osób.**

Według jednej wersji w samolot **uderzył piorun, powodując pożar.** Według drugiej samolot dostał się w strefę burz. „Daily Herald" podaje dziś sensacyjną wiadomość, według której katastrofie towarzyszyły dramatyczne okoliczności. Według tego dziennika na pokładzie miało dojść **do walki na rewolwery, podczas której zabity został pilot Bekman.** Jeden z pasażerów usiłował następnie **prowadzić samolot do Kairu, wskutek jednak niedoświadczenia pilota, maszyna runęła na ziemię.**

Woda zalała kopalnię.

7 górników straciło życie.

Akwizgran, 11. 2. Urząd okręgu kopalnianego Düren donosi: W sobotę około godziny 20 **wydarzyła się katastrofa na kopalni „Laurweg", kolo Kohlscheid,** w okręgu kopalnianym Düren.

Masy wody zalały niespodziewanie sztolnię na poziomie 350 m. Z pośród zatrudnionych tutaj 8 górników **jeden zdołał się uratować.** Mimo podjęcia natychmiast akcji ratunkowej, należy liczyć się **ze śmiercią 7 górników.**

Inne partje kopalni nie są zagrożone i praca odbywa się w nich normalnie. Na miejsce katastrofy przybyła komisja władz górniczych.

„GWIAZDO MORZA..."

Uroczysty nastrój wśród mieszkańców Ziemi Kaszubskiej

w 15-tą rocznicę oswobodzenia.

W niezwykle radosnym i podniosłym nastroju odbyły się uroczystości obchodu 15-lecia odzyskania morza polskiego.

W Pucku i w Wejherowie urządzono capstrzyki, z udziałem przedstawicieli władz i urzędów. Miasta były pięknie udekorowane i tonęły we flagach.

Na półwyspie **Helskim** w szeregu miejscowościach, położonych nad zatoką Pucką i otwartym Bałtykiem, **zapalone zostały stosy drzewa, oraz beczki ze smołą.**

Poszczególne kąpieliska i wioski kaszubskie przybrane są w odświętne szaty. Rybacy przystroili girlandami i zielenią swe łodzie.

Obchód w Gdyni.

W **Gdyni** uroczysty obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościele Serca Jezusowego, celebrowanem przez **ks. biskupa sufragana Dominika** w asyście licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie byli obecnie również **goście włoscy.** Podniosłe kazanie, związane z dzisiejszą uroczystością, wygłosił **ks. dziekan Turzyński.**

O godz. 12-ej odbyła się **akademja,** którą zagaił przemówieniem o znaczeniu władania morzem i kształcenia społeczeństwa w tym kierunku **delegat Ligi Morskiej i Kolonjalnej Jan Dębski.** Następnie zabrał głos Komisarz Rządu mgr. **Sokół,** który omówił dotychczasową naszą działalność w kierunku utrzymania się na granicy morskiej. Komisarz Rządu zwrócił się do gości włoskich, którym podziękował za **dar m. Littorji,** ofiarowany Gdyni w postaci pięknego puhara z onyksu.

Dowódca obrony wybrzeża **komandor Frankowski** podziękował społeczeństwu za dotychczasową współpracę i podkreślił znaczenie tej współpracy dla obrony granic. Następnie **komandor Jacynicz,** jako b. dowódca oddziału, który w dniu **10 lutego 1920 r. zajął wybrzeże i podniósł pierwszy banderę** polską na maszcie u brzegów Bałtyku, opowiedział dzieje tego historycznego momentu.

Podniosłą rocznicę zakończyła **wielka zabawa ludowa** w salonach dworca morskiego.

Na czem utknęła sprawa konstytucji.

Pogłoski o zastrzeżeniach marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 11. 2. (Tel. wł.) „Wieczór Warszawski" przynosi szereg nowych pogłosek w sprawie konstytucji.

„Po uchwaleniu ustawy konstytucyjnej przez senat — pisze — mówiło się, że wróci ona do sejmu dla ostatecznego załatwienia bądź przed dyskusją budżetową, około 20 stycznia, bądź zaraz po ukończeniu tej dyskusji, to znaczy 15 lutego. Tymczasem **wyznaczona data zbliża się, a sprawę konstytucji traktuje się w sejmie jako zupełnie nieaktualną.**

Według krążących pogłosek cała **sprawa utknęła narazie z powodu zastrzeżeń decydującego czynnika.** Miarodajni politycy sanacyjni nie umieją dać w tej sprawie żadnych wyjaśnień i są, zdaje się, także zupełnie zdezorjentowani.

Z pewnych kół lansuje się pogłoskę, że dla załatwienia konstytucji zostanie zwołana na wiosnę **specjalna sesja parlamentarna,** która zająć się ma także nową ordynacją wyborczą. Z drugiej strony jednak nie brak głosów zapewniających, że obecny sejm już nie powróci do sprawy konstytucji, i że **wybory do nowego sejmu odbędą się w lecie na podstawie starej ordynacji wyborczej.**

Oczywiście, trudno się zorjentować, ile jest prawdy w tych pogłoskach. Jedno jest tylko pewne. **Sprawa konstytucji stanowi w tej chwili tajemniczą zagadkę, której nie mogą rozwiązać nawet wybitni politycy obozu sanacyjnego"**

Sytuacja gabinetu Flandina

staje się poważną.

Kartel lewicowy odradza się.

Paryż, 11. 2. (PAT.) Sytuacja wewnętrzna zaczyna budzić **poważne obawy w tutejszych kołach politycznych.** W dniu wczorajszym wyraziły się one również silną **zniżką na giełdzie, zwłaszcza w dziale rent państwowych.** Na giełdzie zadawano sobie bowiem pytanie, czy na skutek rywalizacji wyborczej poszczególnych partyj nie zostanie zagrożony byt gabinetu, co mogłoby narazić na szwank przeprowadzoną obecnie naprawę stosunków gospodarczych i finansowych.

Powód do tych pogłosek dał przedewszystkiem wynik głosowania w izbie, gdzie w czasie socjalistycznego wystąpienia przeciw ustawom dekretowym premjer Flandin uzyskał **zaledwie 299 głosów przeciw 254.** Wprawdzie nie postawił on przytem kwestji zaufania, ale w kołach politycznych i finansowych uważają osiągniętą przez rząd większość za niewystarczającą **i mogącą stawiać pod znakiem niepewności przeprowadzenie oszczędności i ratyfikację dekretów.**

Głosy prasy.

Paryż, 10. 2. (PAT.) Prasa omawia obszernie sytuację na terenie parlamentu, podkreślając, że **gabinet Flandina opiera się na coraz bardziej niepewnych podstawach.**

„La Liberté" uważa, że ostatni czwartek był czarnym dniem dla obecnego gabinetu, gdyż na plenum izby rząd uzyskał **tylko 45 głosów większości,** a na komisji projekt rządowy o porozumieniach przemysłowych doznał porażki. W kuluarach izby zaczynają się znowu tworzyć intrygi, a spotkanie leadera socjalistów Bluma z przywódcą grupy radykalnej Delbosem **uważane jest za pierwszą oznakę odrodzenia się kartelu.** Nazajutrz zaś grupa radykalna postawiła premjerowi Flandinowi ultimatum, domagając się, aby w ciągu miesiąca wycofał wniesione do izby dekrety o emeryturach. Największe chmury zbiorą się jednak dopiero **w najbliższej przyszłości w czasie dyskusji nad sprawozdaniem dep. Rucart o wypadkach z dnia 6 lutego i nad projektem rozwiązania lig.** Izba niewątpliwie podzieli się wtedy na dwa wrogie obozy, które zajmą wobec siebie nieprzejednane stanowisko.

„La Journée Industrielle" sądzi, że trudności, jakie odczuwa obecnie premjer Flandin na terenie parlamentu, pozostają w związku z wyborami do rad miejskich, które odbędą się z początkiem maja.

W kołach politycznych zwracają również uwagę na to, że lewe skrzydło radykałów zajmuje nieprzejednane stanowisko w stosunku do dekretów, co wyraziło się w czasie ostatniego głosowania, gdy **47 deputowanych radykalnych wraz z socjalistami głosowało przeciw rządowi.**

Pociągi i auta.

Berlin, 11. 2. (PAT) Wczoraj w pobliżu miejscowości Wilberg, wydarzyła się katastrofa kolejowa. Samochód, przejeżdżający przez tor kolejowy, dostał się pod koła nadjeżdżającego pociągu osobowego. **Kierowca auta poniósł śmierć na miejscu.** Lokomotywa została tak poważnie uszkodzona, że **trzeba było sprowadzić parowóz zapasowy, który przyciągnął pociąg do następnej stacji z jednogodzinnem opóźnieniem.** Podobny wypadek wydarzył się pod Dreznem, gdzie również pociąg osobowy najechł na samochód, **wiozący 4 osoby.** Dwóch pasażerów odniosło **ciężkie rany, dwaj są lżej poranieni.**

Burze śnieżne, lawiny i mrozy.

Zamieci śnieżne w Bawarji i Jugosławji.

Berlin, 11. 2. (PAT) Donoszą z Monachjum, że w czasie niezwykle **silnej zamieci śnieżnej, jaka nawiedziła ostatnio Bawarję zginęło w górach 9 osób.**

Białogród, 11. 2. (PAT) Śnieg, który pada **od 48 godzin spowodował na niektórych lijach w Jugosławji przerwy w ruchu kolejowym.** Dzienniki donoszą, że na linji Zagrzeb—Split pomiędzy stacjami Graczaci Knin wskutek **wielkich zasp śnieżnych pociągi przestały zupełnie kursować.**

Olbrzymia lawina śnieżna w Zakopanem.

Zakopane, 11. 2. (PAT) W sobotę w południe stoczyła się t. zw. stoku miedzianego **w stronę Morskiego Oka olbrzymia lawina śnieżna.** O jej rozmiarach, sile i ciężarze świadczy **fakt załamania się pod jej ciężarem na znacznej przestrzeni skorupy lodowej na Morskiem Oku.** Skorupa w tym czasie normalnie **posiada pół metra grubości.** Na szczęście **ofiar w ludziach nie było.**

Straszliwe skutki lawiny.

Innsbruck, 11. 2. (PAT) Jedna z większych lawin w Alpach tyrolskich zniszczyła **niemal całkowicie wieś Schellenberg, gdzie zburzonych jest 12 domów mieszkalnych, 23 obory, 2 stodoły, gospoda i kapliczka.** Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Szerokość lawiny wynosiła 2 km. **We wschodnim Tyrolu lawina porwała wieśniaka, którego zwłok dotychczas nie znaleziono.** Doliny Hinternorbach i Namlos od kilku dni **są całkowicie odcięte od świata.** W Geschnitztal lawina uszkodziła **3 domy chłopskie.**

Mrozy w Hiszpanji.

Madryt, 11. 2. (PAT) Po kilku cieplejszych dniach, Hiszpanję nawiedziła znów **silna fala mrozów.** W okolicach San Ander, wyżej położone miejscowości mają **odcięte drogi komunikacyjne.** W Reinose spadły tak wielkie śniegi, że mieszkańcy nie mogą dostać się od domu do domu. W Tortosa, podczas silnej zamieci śnieżnej zginęło dwóch wieśniaków.

Ze smutnych kart Polonji gdańskiej

Każda droga prowadzi do celu. — Huzia na żydów, daj buzi Szlomko!

(Od naszego korespondenta gdańskiego).

Gdańsk, w lutym.

Od pewnego czasu w prasie sanacyjnej pojawiały się tatarskie wieści o rzekomym strajku w Stoczni Gdańskiej, potem **„O szykanach Polaków w Stoczni Gdańskiej"**, o pożarach i t. p. bujdach.

Znając dość dobrze stosunki w Stoczni Gdańskiej, wieści te obudziły w nas co do ich prawdziwości mocną wątpliwość. Dla sprawdzenia więc tych wiadomości udaliśmy się na miejsce, ażeby zasięgnąć informacyj u najmiarodajniejszego źródła.

Jakież było nasze zdumienie, kiedy dowiedzieliśmy się, i to nie z jednej strony, lecz tak u robotników jak i w dyrekcji, że **w wieściach tych niema jednego słowa prawdy.** Tem więcej zainteresowało nas, w jakim celu i w czyim interesie leżało rozsiewanie tych wiadomości, a zwłaszcza pomawianie dyrekcji o szykanowanie Polaków. Wiadomo jest bowiem wszystkim, którzy znają organizację Stoczni Gdańskiej, że na czele jej stoi **międzynarodowa Rada Nadzorcza** składająca się z jednego przedstawiciela gdańskiego senatu, jednego przedstawiciela Rządu Polskiego i przewodniczącego — Francuza. Na czele dyrekcji stoi, wysoką czcią nietylko u swoich, ale prawie w całej Europie otaczany człowiek głębokiej wiedzy, profesor politechniki gdańskiej, **inż. dr. Noé,** znany w całej Polsce ze swego życzliwego ustosunkowania się do polskich zagadnień gospodarczych, oraz ze szczerej i bezinteresownej opieki, jaką otacza polską młodzież techniczną w Gdańsku, — człowiek któremu zawdzięczamy niejedną cenną radę i wskazówkę przy budowie portu gdyńskiego Zastępcą jego jest p. **de Vogel,** jowjalny, szczery Fryzyjczyk holenderski, który nie tyle z potrzeby, gdyż jest jeszcze i polski dyrektor, ile z przyjemności i sympatji dla naszego narodu uczy się z dobrem powodzeniem języka polskiego.

Polskim dyrektorem, — jak już wspomnieliśmy, — jest **hr. Komorowski.** Ponadto Rząd Polski posiada jeszcze w Stoczni jako organ nadzorczy i łącznikowy **komisarza rządowego,** którym od szeregu lat jest **p. inż. Vogel, a** któremu do pomocy przydzielono młodego, lecz żądnego szybkiej karjery **inżyniera Rupperta,** któremu strasznie śpieszno jest zająć miejsce komisarza **Nagla.**

W Stoczni Gdańskiej zajętych jest sporo nietylko robotników i rzemieślników, lecz także **urzędników Polaków,** i jak długo pamięć nasza sięga, nigdy Polacy ci nie mieli najmniejszych powodów do żalów z powodu jakich prześladowań lub szykan narodowościowych.

Właśnie Stocznia Gdańska, dzięki swej wyżej wyszczególnionej organizacji, była zawsze i jest obecnie nawet w czasie reżimu hitlerowskiego, tą **wyspą niepodległą,** której fale hitleryzmu nie zdołały zalać. Z taką samą jednakże stanowczością broni się ona też przeciwko inwazji warcholstwa **Związku Polaków,** wzgl. **Zrzeszenia Pracy,** które chciałoby za wszelką cenę, za pośrednictwem swojego eksponenta, wyżej wspomnianego pomocnika komisarza rządowego **inż. Rupperta,** opanować polskich robotników i pracowników i wprowadzić osławione swoje metody kupowania sobie zwolenników posadami, lub też zmuszać ich do przystąpienia groźbą wyrzucenia z pracy, jak to się stale praktykuje w gdańskim oddziale Dyrekcji Kolejowej, na poczcie polskiej i w innych polskich przedsiębiorstwach, opanowanych przez matadorów ze Związku Polaków.

Tu jednak, t. j. w Stoczni Gdańskiej, zapędy te spotkały mocną przeszkodą w osobie Komisarza Rządu p. inż. Nagla, który sam **zdala stoi od wszelkiej polityki,** i nie chce dopuścić żadnej roboty destrukcyjnej między robotników polskich, a to tem mniej, że dotychczas władze Stoczni Gdańskiej zupełnie harmonijnie i z pożytkiem dla obu stron pracowały ze Zjednoczeniem Zawodowem Polskiem.

Ta napotkana w osobie inż. Nagla zapora przeciw warcholstwu, doprowadza hersztów P. Z. P. do białej pasji. Postanowili przeto za wszelką cenę pozbyć się zapory.

I tu znaleźliśmy nareszcie źródło tych z palca wyssanych tatarskich wieści, o prześladowaniu Polaków, o strajku w oddziale wagonowym itp. **Były to bomby podkładane pod stolec Komisarza Stoczni p. inż. Nagla.**

Kto te bomby podkładał nie trudno się domyśleć.

Nie wątpimy, że Stocznia Gdańska będzie się umiała oswobodzić od takiego bombiarza.

* * *

W jednym z numerów **„Związkowca"** organu Z. Z. P. znajdujemy bardzo charakterystyczną i niezbyt zaszczytną dla przywódcy i właściwego twórcy Związku Polaków **dr. Moczyńskiego,** notatkę, która mimo upływu przeszło miesiąca, nie wywołała reakcji: notatkę zatytułowano: „Dr. Moczyński walczy **„nawet z żydami".**

Ze względów cenzuralnych notatkę samą podamy tylko w streszczeniu.

Autor nawiązując do notatki poprzedniego numeru „Związkowca" p. t. „Dr. Moczyński walczy nawet z nieboszczykami", a w którym napiętnowany został nietakt p. Moczyńskiego, który w swojem rocznem sprawozdaniu Związku Polaków, w artykule wstępnym, **w sposób ubliżający wyraził się o zmarłym przed kilku laty, wielce zasłużonym działaczu polskim**, długoletnim pośle na sejm gdański i prezesie Gminy Polskiej, ś. p. **dr. Kubaczu,** przypomina jak to ten sam dr. Moczyński, który jest obecnie najgorliwszym rzecznikiem żydów na terenie W. M. Gdańska i chętnie z nimi pracuje, wykorzystując do tego celu często pomoc Rządu Polskiego, a więc jest najlepszy „towarzysz" sjonizmu, swego czasu niezmordowanie jeździł do Warszawy, z żądaniem wyrzucenia żydów z kolejowej kasy wymiany walut na dworcach w Gdańsku i Sopotach. Wówczas dr. Moczyński z wielką emfazą twierdził, że **„żyd to nie Polak".**

Nie omieszkał przytem skrzętnie i dość głośno rozreklamować swoje rzekome zasługi dla Polski, dla której „pracował jak szaleniec". (Autentyczne wyrażenie się dr. Moczyńskiego).

Później dopiero się okazało, jaki cel miała ta agresywna antysemicka kampanja p. Moczyńskiego, kiedy po pewnym czasie na miejsce usuniętych z dworcowych kas wymiany walut żydów, zasiadł **dr. Moczyński, jako koncesjonarjusz na Gdańsk i Sopoty.** A jest to wcale tłusty kąsek, przynoszący **kilka tysięcy guldenów dochodu miesięcznie.**

Słusznie też autor notatki zapytuje dr. Moczyńskiego, dlaczego to, jeżeli jest tak wielkim (chyba tylko fizycznie) działaczem narodowym i jeżeli pracuje „jak

Ludwik Kappeller. (34

Droga w skalnej ścianie

POWIEŚĆ.

Przełożyła Marja Sandoz.

(Ciąg dalszy).

Naszedł go niesamowity spokój. Doznają go ludzie, którzy przeżyli wielki strach lub niebezpieczeństwo życia. Może to wszystko, co myślał, było błędne, może stał już na progu obłąkania? Ale nie potrzebował lekarza, tylko człowieka, któryby go słuchał i odpowiadał.

Poszedł do restauracji „Post", by poprosić pana Brandara o tę łaskę. Ale dowiedział się, że nie był tu już od kilku dni. Zostawił tylko kelnerce Stasi bielt dla niego. Henryk Brandar, dyrektor kolejki Fernspitze cieszyłby się jego odwiedzinami w biurze. Do rychłego zobaczenia! „Rychłego" było podkreślone.

Biuro znajdowało się w pobliżu. Najchętniej byłby poszedł zaraz, ale było już późno. Zwykle zamyka się biura wczesnym wieczorem.

Kelnerka Anastasia stała przy nim, czekając na zamówienie. Usiadł i postanowił wstać dopiero wówczas, gdy alkohol znieczuli jego świadomość. Gdyż jeśliby mu przyszło spędzić dzisiejszą noc na trzeźwo, stałoby się coś złego. Nie rozumiał nigdy pijaków, morfinistów i kokainistów. Teraz ich zrozumiał. Są ludzie, obawiający się tak bardzo trzeźwości, jak szczęśliwi i zdrowi męczącego snu.

Po niedługim czasie ludzie i przedmioty kręciły się przed nim, a oczy stały się szklane. Stasia odprowadziła go do drzwi śmiejąc się nieznacznie.

Jan z trudem odnalazł drogę do domu. Ruchy jego były bardzo powolne i ciężkie. Cały kwadrans windował się od bramy po schodach do pokoju. Zrzucił ubranie i napół przytomny rzucił się na łóżko.

Rano dziewczyna przyniosła mu śniadanie na górę, zdumiona, że zastaje go jeszcze w łóżku. Nie widziała jeszcze czegoś podobnego odkąd jest w tym domu. Jan nie chciał się ruszyć, chciał spać dalej i czekać na jakiś cud. Ale cudów niema: istniało tylko jedno pytanie: czy nie jest obłąkany?

Podejrzany wczorajszy spokój trwał w nim ciągle. Jadł ze smakiem, bez pośpiechu. Ubierając się, patrzył na własne odbicie w lustrze. Nie zmieniło się ani na jotę. Ale może nie mógł tego rozpoznać? To było właśnie ostotą jego choroby: przy całem obłąkaniu wszystko zatrzymywało pełny sens. Po kwadransie przekona się.

Po drodze najadła go trwoga, czy dyrektor Brandar nie wyjechał. Za każdym krokiem zbliżającym go do biura kolejki obawa ta wzrastała. W przedpokoju drżącemi rękami podał panience wizytówkę. Odetchnął z ulgą, gdy skinęła głową i znikła w pokoju.

— Pan dyrektor prosi pana — rzekła, otwierając mu drzwi.

— Proszę siadać, panie Blanck! Proszę zapalić sobie cygaro Virginia i chwileczkę poczekać — rzekł, wskazując na stos listów na biurku.

Nie był to ten sam mężczyzna co w „Post". Twarz jego i ruchy zesztywniały jakby. Przebiegając oczami zapisane arkusze i kładąc na nich podpis, rzucał krótkie uwagi: „Czy kolejki buduje się ze stali? Nieprawda! Z papieru... Na każdy centnar żelaza przypada centnar listów, podań, protokułów, rachunków i podatków. Papier jest dzisiejszym budulcem... Łatwiej zbudować sto metrów tunelu w skale, niż odwieść biurokratę o milimetr od jego...

Nagle zawołał panienkę:

— Niech wóz zaraz podjedzie!

Jan rozumiał i pojmował każde słowo. A zatem umysł jego pracował sprawnie. Może tylko uszkodzona jest ta część, która uległa zatruciu tajemnicą. Musi o tem pomówić, by się upewnić.

— Przyszedłem panie dyrektorze...

— Cieszę się bardzo, panie Blanck. Teraz poproszę pana o towarzyszenie mi do Steinsee, mam tam robotę i chcę panu niejedno pokazać. — Nie czekał odpowiedzi czy Jan zgadza się, czy nie.

Siedzieli obok siebie w aucie i Jan łamał sobie głowę, jak ma pokierować rozmowę. Przed nimi rosła z minuty na minutę pionowa i imponująca ściana skalna, łącząca się w górze poszarpaną granią z wierzchołkiem Fernspitze.

— Gdybym stanął na tej wieży szczytowej, wówczas cała tajemnica leżałaby jak pejzaż przede mną — pomyślał Jan.

Obraz, który widział wczoraj oczami wyobraźni, urzeczywistnił się nagle.

— Zawsze myślę o tem — rzekł Brandar, a głos jego brzmiał znowu jak dawniej — że taka góra jest cząstką wieczności wobec naszego przemijającego dzieła. A potem nagle zmienił ton: — Czy pan dużo razy pokonał tę ścianę, panie Blanck? Chciałbym wiedzieć dokładnie, to ważne dla mnie.

Jan przywołał swoje myśli do rzeczywistości.

— Jak często? Dziesięć, może dwanaście razy.

— Sam czy z przewodnikiem?

Męczył się dalej z myślami. On jest cały u stóp tamtej ściany, którą musi pokonać, a ten człowiek mówi mu o Fernspitze:

— Parę razy sam, parę z przyjacielem.

Nie myślał o Jerzym, tylko o Helenie, tak silnie opanowało go wrażenie, że ta ściana jest tylko złudą.

— Czy przyjaciel pana żyje?

-- Nie — odrzekł Jan i nie wiedział czy mówi o Jerzym czy o Helenie.

— Czy odważyłby się pan teraz pokonać samotnie tę ścianę?

Jan nabrał głęboko oddechu:

— Tak, wczoraj... On doprawdy jest obłąkany. Jakaś zwarjowana idea opętała go.

(Ciąg dalszy nastąpi).

szaleniec" dla polskiego społeczeństwa w Gdańsku, nie postarał się o to, ażeby koncesję na kantory wymiany walut na dworcach, zamiast jemu, oddano **gdańskiej Macierzy Szkolnej** na utrzymanie szkół i ochronek polskich, ażeby Macierz Szkolna nie potrzebowała **wyciągać ręki do zbiedzonego kryzysem, zniszczonego powodziami społeczeństwa polskiego o ofiary** na szkolnictwo polskie w Gdańsku, gdyż wpływ z obu kantorów wymiany na dworcach kolejowych. pokryłby niewątpliwie większą część wydatków Macierzy, zwłaszcza gdyby poroniono pewne oszczędności na **nadmiernie i kosztownie rozbudowanem biurze** Macierzy Szkolnej.

Nie można autorowi notatki odmówić słuszności jego zapatrywań.

Czy generalny komisarz R. P. p. Papée, nie chciałby tak zajrzeć przez miedzę do sąsiedniej Gdyni i nauczyć się od drugiego komisarza rządu, jak to wprawdzie dyplomatycznie, ale radykalnie można się pozbyć z obozu prorządowego rozmaitych żerowników na groszu publicznym?!

——::——

Trzecia zmiana nazwy ministerstwa pracy.

Warszawa, 11. 2. (Tel. wł.) W sferach rządowych rozważany jest raz jeszcze projekt zmiany nazwy ministerstwa opieki społecznej na ministerstwo spraw społecznych. Byłaby to trzeca zmiana nazwy ministerjum. (r)

Dochodzenia w sprawie Stawiskiego zakończone.

Gdzie są główni sprawcy?

Paryż, 10. 2. (PAT.) Sędzia śledczy zakończył dochodzenia w kilku sprawach, związanych z aferą Stawisky'ego i przesłał akta prokuratorowi z wnioskiem **o pociągnięcie do odpowiedzialności 30 osób za oszustwa, nadużycia zaufania i sprzeniewierzenie grosza publicznego.** Chodzi tu o sprawy zakładu zastawniczego w Bayonne, takiego samego zakładu w Orleanie, wreszcie zakładów Alexa. **Niezakończonych jest jeszcze kilka innych spraw**, m. in. afera kasy autonomicznej do finansowania wielkich robót.

Z pośród oskarżnoych 30 osób przebywają w więzieniu: **deputowani Bonnaure i Garat**, redaktorzy Dubarry, Darius, adw. Gibaud-Ribaud, żona oszusta Arlette Simon, Cohen, Romagnino, Tissier, Desbrosses, Faraunlle i Digoin. Reszta odpowiadać będzie z wolnej stopy. Trzech oskarżonych zmarło. Są to: Stawiski, Maingaurd i Blanchard.

Napady bandyckie.

W Warszawie dokonano zuchwałego napadu na żonę właściciela kolektury loterji państwowej, p. Sandomirową. W chwili, gdy p. Sandomirowa wracała do domu w towarzystwie ekspedjentki, jakiś opryszek uderzył ją w prawą rękę i **wyrwał teczkę, zawierającą około 1.000 zł gotówką, 45 ćwiartek losów, weksel na 50 złotych oraz torebkę damską.** Obie kobiety podniosły przeraźliwy krzyk. Jeden z posterunkowych rzucił się za rabusiem, który zdołał umknąć przez przechodnią bramę. Policja aresztowała tylko podejrzanych osobników, m. in. niejakiego Kazimierza Tarkę, który w areszcie policyjnym popełnił samobójstwo, rozpruwając sobie nożem brzuch.

Drugiego zuchwałego napadu dokonano na młodą dziewczynę Seidlerównę. Złodzieje usiłowali zabrać jej torebkę i palto, przyczem broniącą się dziewczynę dotkliwie pobili. Na widok przechodniów bandyci uciekli, nie zabrawszy niczego.

Drobne wiadomości.

— **Manewrująca na stacji w Malborku** lokomotywa polska zderzyła się z cysterną, zawierającą 15.000 litrów okowity, rozbijając ją.

— **Ignacy Paderewski** odwiedził sekretarjat generalny Ligi Narodów w Genewie.

— **Ekspedycja sportowców sowieckich** złożona z 11 uczestników osiągnęła szczyt Kazbeku.

— **W Exeter** zmarł lord Devonshire, jeden z najbogatszych właścicieli ziemskich Anglji.

— **W Insbrucku** skazano na śmierć kobietę, narodowo-socjalistkę Hildę Gössel.

— **Hitlerowski „Angriff"** ogłosił karykaturę pastora szwedzkiego, socjalisty Hallena, w szatach papieża.

— **Szef policji w Buenos Aires płk. Garcia** poniósł śmierć w wypadku samochodowym.

Zwierciadło żydowskie.

Żydzi boją się o — Polskę.

Czy usunięcie żydów wstrząsnęłoby gmachem państwowym?

W toku dyskusji budżetowej zabrał m. in. głos poseł żydowski Rozmarin, który skarżył się na... nędzę ludności żydowskiej. 60% żydów w małych miasteczkach i miastach znajduje się rzekomo na utrzymaniu ofiarności publicznej. Źródeł tego stanu rzeczy należy szukać zdaniem przedstawiciela żydostwa nietylko w kryzysie, lecz i w specjalnem nastawieniu ustawodawstwa podatkowego, dotkliwego szczególnie dla żydów, oraz w pozbawieniu żydów możności pracy w instytucjach państwowych i publicznych.

Ale to mało.

„W Polsce — jak twierdził pos. Rozmarin — szerzy się jawny antysemityzm, który cieszy się poparciem rządu".

Po dalszych skargach na niedolę żydów obrońca synów Izraela ostrzega Polskę przed zgubnemi skutkami, jakie mogą spaść na nią po usunięciu żydów:

„Wyżej poruszone zagadnienia posiadają wielką wagę dla państwa i nie można nad niemi przejść do porządku dziennego. Interes przeszło 3 miljonowej ludności żydowskiej zazębia się w najważniejsze problemy państwowe. Usunięcie żydów nie obeszłoby się bez wstrząsu gmachu państwowego i naruszenia podstaw prawa i moralności".

Przyznajemy, że wyeliminowanie żydów z życia gospodarczego Polski, byłoby istotnie wstrząsem, ale wstrząsem, któryby Polsce i narodowi polskiemu ostatecznie wyszedł tylko na dobre. Bo cóż mogłaby Polska stracić na pozbyciu się elementu, zdradzającego chronicznie skłonność do przestępstw, ma mistrzowskie zdolności w uchylaniu się od wypełniania obowiązków wobec Państwa a przytem wszystkiem jeszcze udaje pokrzywdzonego?

Pomyślcie tylko, o ileby nam było lepiej, gdyby przeszło 3 miljonowa mniejszość żydowska opuściła niegościnne progi Polski. Tak gdyby... Niestety żydzi o tem nawet nie myślą. A naród polski, zawsze gościnny i tolerancyjny, gwałtem nie wytnie pasorzyta, który zużywa najlepsze soki jego organizmu. Źle mu z żydami, ale bez nich jakoś obyć się nie chce.

Rozmarin może być spokojny. Wstrząsu nie będzie. Jego żydki długo jeszcze tuczyć się będą trudem i pracą Polaków. Niestety.

800 żydów opuściło Polskę.

W ubiegły poniedziałek wyjechał z Warszawy nowy transport żydów do Palestyny. Pociągiem tym wyjechało 800 żydów do „ziemi obiecanej", przez Constancę.

Na dworcu — jak zwykle przy odjazdach żydów — zebrała się wielka ilość współwyznawców, którzy żegnali odjeżdżających.

Tak, więc skromna ilość, bo 800 osób, opuściła Warszawę, aby udać się do „siedziby narodowej". Upływ żydów jest znikomy. Jeśli dodamy, że ostatnio stale napływają transporty z Saary, to polski „stan posiadania żydów" nie zmniejsza się zupełnie, a nawet wzrasta.

Następuje pewnego rodzaju wymiana międzynarodowa. Do nas napływają żydzi niemieccy i inni, a od nas odpływają żydzi polscy do Palestyny. Tylko, że żydzi polscy wywożą z sobą wielkie kapitały, a zagraniczni przywożą do nas... puste kieszenie, aby na polskiej ziemi, kosztem Polaka dorobić się majątku.

My patrzymy na to obojętnie. A powinniśmy krzyczeć, że Polska należy do Polaków!

Hymn Słowaków

jest „antypaństwowy".

Turcz Św. Marcin, (PAT.) Organ Macierzy Słowackiej „Slovensko" przynosi wiadomość, że Macierz Słowacka zwróciła się swego czasu do Ministerstwa Poczt w Pradze z prośbą o wydanie zarządzenia, by z okazji setnej rocznicy powstania znanego hymnu słowackiego „Hej Slovaci", urząd pocztowy w Turcz. Św. Marcinie **używał przez jakiś czas specjalnego stempla pocztowego z nazwiskiem i podobizną autora hymnu Tomasika** i z początkiem tekstu tego hymnu. Ministerstwo poczt prośbę Macierzy Słowackiej załatwiło odmownie, motywując swe stanowisko tem, że „nie jest dozwolona propaganda za pomocą tekstów o treści nielojalnej antypaństwowej, zagrażającej porządkowi publicznemu, o charakterze partyjnym, dalej o treści podjudzającej pod względem klasowym i wyznaniowym, o charakterze politycznym, wreszcie tekstów, które mogłyby wywołać takie wrażenie".

Pismo wyraża żal i oburzenie, że **w Pradze uważa się za antypaństwowy hymn słowacki, który przez sto lat był dla Słowaków pobudką i impulsem w walce o prawa narodowe i który w Pradze podniecał patrjotów czeskich i dodawał im sił i mocy wytrwania.**

——::——

Czesi wydalają polskiego harcerza.

Morawska Ostrawa, (PAT) Komisarjat policji w Karwinie wydał nakaz obywatelowi polskiemu Emilowi Twardzikowi, zamieszkałemu w Orłowej na Śląsku n. Olzą **opuszczenia w ciągu 3 dni granic Czechosłowacji.** Twardzik mieszka od urodzenia, t. j. od 28 lat na terytorjum dzisiejszej Czechosłowacji i nie był nigdy karany. **Znany był on natomiast jako jeden z najdzielniejszych członków harcerstwa polskiego w Czechosłowacji, które, jak wiadomo, mimo przeszkód ze strony czeskiej, wykazuje imponujący rozrost.**

——::——

Największa sensacja Ameryki.



Proces przeciwko domniemanemu mordercy dziecka Lindbergha Hauptmannowi nadal stanowi wielką sensację Ameryki i nie przestaje absorbować opinję publiczną. Mimo dotkliwych mrozów ludzie wyczekują przed gmachem sądowym, ażeby otrzymać bilet wstępu na rozprawę.

Z Prus Wschodnich.

Do Piły!

Landrat hrabia Brühl przeniesiony został z Olsztyna do Piły, gdzie przydzielą go do urzędu regencyjnego.

Niepoprawni hakatyści.

Na ostatniem zebraniu właścicieli domów w Szczytnie nie mówiono o czynszach ani podatkach, tylko — o **niebezpieczeństwie polskiem.** Nauczyciel **Tyczka** mówił o polityce. Powiedział, że polityka kanclerza Hitlera jest dobra, ale dawniej tego nie było, żeby w Olsztynie zebrało się w jednym dniu **1500 Polaków.** Ulice były aż „czarne" od Polaków. A co Polacy wszystkiego nie chcą na Mazurach? Chcą otworzyć świetlicę, domagają się pastorów polskich, konsystorz własny, szkoły itd. Ostrzegał też przed **szpiegami**, bo w Szczytnie podobno się roi od szpiegów...

Kiepski warjat.

——::——

Z KRAJU.

Kempiński z Berlina otwiera filję w Warszawie? Olbrzymi dancing, który powstać ma w podziemiach nowego domu oficerskiego na rogu Krakowskiego Przedmieścia i ulicy Królewskiej w Warszawie, prowadzony będzie przez konsorcjum, w którem głównym udziałowcem jest znany restaurator berliński Kempiński.

Parowóz dla Chin buduje fabryka Cegielskiego w Poznaniu. Części składowe parowozu wykonują huty Królewska i Batorego.

Poseł Trąmpczyński obchodził 75-tą rocznicę urodzin. Dnia 8 lutego zebrał się Klub Narodowy na nadzwyczajne posiedzenie dla uczczenia 75-tej rocznicy urodzin Wojciecha Trąmpczyńskiego. Mówcy podnosili działalność i zasługi, a w szczególności walkę, prowadzoną niezłomnie przez Wojciecha Trąmpczyńskiego w obronie prawa, zarówno za czasów zaborczych, jak i w niepodległej Polsce.

Bezmyślny żart. W Pabjanicach rozlepiono klepsydry, zawiadamiające o zgonie tymczasowego prezydenta miasta Romana Jabłońskiego. Okazało się, że klepsydry wydrukował syn właściciela kinoteatru „Luna" i dla żartu rozlepił je w mieście, gdy tymczasem komisarz Jabłoński cieszy się najlepszem zdrowiem. Autora tego konceptu, pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Śmierć czworga dzieci. Rusinka Marja Urban pozostawiła czworo dzieci bez opieki a sama udała się na jarmrak w Nadwórnej. Jeden z chłopców, bawiąc się zapałkami, wszczął pożar i czworo dzieci udusiło się w dymie. Matkę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za brak opieki nad dziećmi.

Wielki proces w Samborze. Sąd cywilny powołał 1927 osób celem dopłaty do udziałów w składnicy kółek rolniczych, która zbankrutowała.

318 miljonów złotych winni są pracodawcy ubezpieczeniom. Ubezpieczalnie społeczne w całym kraju sporządziły wykaz należności pracodawców na koniec r. ub. Ogólna suma zadłużenia pracodawców wzrosła do 318.000.000 złotych. Egzekwowanie tych należności jest w wielu wypadkach beznadziejne.

Ponad ćwierć miljona rodzin robotniczych w Polsce zarabia mniej niż 10 złotych tygodniowo. Nie doczekamy się końca kryzysu, póki armja pracy nie stanie się armją konsumentów.

Odznaczenie Jerzego hr. Jezierskiego. Na wniosek ks. biskupa Szelążka, pasterza diecezji łuckiej, Ojciec św. mianował Jerzego hr. Jezierskiego z Worotniowa koło Łucka szambelanem Jego Świątobliwości.

Cenny obraz Grottgera powrócił do kraju. Muzeum Narodowe w Warszawie pozyskało obraz olejny Artura Grottgera, przedstawiający ucieczkę Henryka Walezjusza z Polski. Obraz ten był namalowany przez Grottgera w 1860 r., w okresie studjów wiedeńskich. Artysta miał podówczas 23 lata. Obraz ten znany był w Polsce jedynie z fotografji i drzeworytów, gdyż artysta sprzedał po namalowaniu w Wiedniu do Anglji.

Prąd elektryczny z Mościc do Warszawy. Budowa napowietrznej linji elektrycznej z Mościc do Warszawy, postanowiona została ostatecznie. Koszt budowy obliczono na około 20 miljonów złotych. Na szlaku Mościce—Starachowice budowa linji elektrycznej ma być wykonana jeszcze w roku bieżącym kosztem około 9 miljonów złotych. W roku przyszłym podjętą będzie budowa linji ze Starachowic przez Radom do Warszawy. Budowa linji elektrycznej Mościce—Warszawa posiada doniosłe znaczenie gospodarcze dla kilku województw.

Sensacyjne przywrócenie życia zmarłym.

Niezwykłe wydarzenie w Burgenlandzie.

Porażenie elektrycznością nie zabija. - Natychmiastowy ratunek przywraca życie.

Medycyna od swego zarania dąży do przedłużenia życia ludzkiego. Falangi uczonych niezmordowanie pracują nad tym problemem i zdaje się, że coraz bliższe są jego rozwiązania. Specjalnie w ostatnich latach wiedza medyczna w tym kierunku posunęła się naprzód. W ostatnich bowiem latach udało się nietylko człowieka odmłodzić i przedłużyć mu życie, ale spełnił się także sen wielu tysiącleci ludzkości, a mianowicie udało się **przywrócić umarłych do życia.** Taki właśnie wypadek, który wywołał wielkie wrażenie i wsławił medycynę wiedeńską, wydarzył się przed kilku miesiącami w Burgenlandzie.

Oto żona pewnego prokurenta banku wiedeńskiego spędzała wakacje wraz z swą 3-letnią córeczką w burgenlandzkiej miejscowości Kaisersteinbruch. Pewnego dnia, jak zwyczajnie udała się z córeczką do rzeki, by zażyć kąpieli. Nagle niebo zaciągnęło się chmurami i zerwała się gwałtowna burza, tak że kobieta owa ledwie zdążyła ubrać się i wziąć dziecko na ręce, by z niem uciec do domu. Była już za mostem, gdy **uderzył pierwszy piorun, między nią a dzieckiem,** które niosła na lewem ręku. Obie w tej samej chwili **padły na ziemię bez przytomności.** Pewien wieśniak, który w tym czasie przejeżdżał furmanką przez most natknął się na matkę z dzieckiem leżących na ziemi bez ruchu. Wieśniak poddał obie oględzinom i ku swemu przerażeniu **stwierdził na całej lewej stronie ciała matki i prawej dziecka znaki porażenia.** Nie namyślając się wiele, zabrał obie na wóz i zawiózł je do wsi. Przeprowadzone tam badania wykazały ponad wszelką wątpliwość, że śmierć nastąpiła. Kobietę wraz z dzieckiem przeniesiono do hali cmentarnej.

Wypadek ten wywołał w całej okolicy wielkie poruszenie, gdyż kobieta tą była powszechnie w tych stronach znana i wszyscy mieszkańcy żywo komentowali ten tragiczny wypadek. Przypadkowo bawił w Kaisersteinbruch znany lekarz wiedeński dr. Oskar Warecha. Niezwykłość tego wypadku zainteresowała go i postanowił zobaczyć zwłoki ofiar. Otrzymawszy odpowiednie zezwolenie, udał się dr. Warecha do hali cmentarnej, gdzie dokonał oględzin zwłok i nie stwierdził również żadnych oznak życia. Nie mniej jednak zwrócił jego uwagę jeden szczegół. Oto według zeznań mieszkańców, od chwili wypadku **upłynęły dwie godziny,** a mimo to **na zwłokach nie zauważył śladów pośmiertnych.** Fakt ten lekarza zdziwił a zarazem skłonił go do podjęcia prób wskrzeszenia zmarłych. Przy pomocy mieszkańców dr. Warecha z całą energją zabrał się do akcji ratunkowej, która już po pół godzinie dała sensacyjny wynik. Oto **pierwsze dziecko odżyło.** Z matką było znacznie gorzej. Lekarz nie stracił jednak nadziei i niezmordowanie kontynuował wysiłki nad przywróceniem jej do życia. Po dwugodzinnej pracy, a czterech godzinach od porażenia przez piorun **dała ona oznaki życia.** I istotnie udało się matkę i córkę uratować. Po całkowitem przyjściu do siebie, żona prokurenta wraz z córką powróciły do Wiednia. Jak następnie stwierdzono wypadek ten odbił się na zdrowiu matki i córki, które **długo jeszcze później chorowały.**

Ten sensacyjny wypadek przywrócenia do życia dwu osób jest znamiennem potwierdzeniem teorji stworzonej przed laty przez wiedeńskiego profesora dr. Stefana Jelinka. Mianowicie prof. dr. Jelinek na licznych przykładach wykazał, że **właściwie śmierć wskutek porażenia elektrycznością nie istnieje,** tylko następuje śmierć pozorna i przy zastosowaniu w porę odpowiednio intensywnych **fachowych prób wskrzeszenia, często udaje się osoby porażone prądem elektrycznym przywrócić do życia.** Prof. dr. Jelinek, kierownik elektropatologicznego instytutu we Wiedniu na niedawno odbytym zjeździe przyrodników w Meranie wygłosił referat, w którym przedstawił wyniki swych badań i wykazał, że śmierć wskutek porażenia elektrycznością jest tylko śmiercią pozorną.

LUDOŻERCA.

— Mamusiu, to tatuś także jest ludożercą?

— Ależ Dzidziu, co ty znowu wygadujesz?

— Przecież on ciągle powiada, że mu babcia leży na żołądku.

Czciciele zwierząt.

Nędza, głód i pijaństwo

wśród mieszkańców Sachalinu.

Sachalin jest to dziwna wyspa, która ma swoje niezbadane dotychczas jeszcze tajemnice.

Pewnemu uczonemu udało się tam dotrzeć i po dłuższym pobycie wśród plemion Ainosów opublikował on swoje przeżycia i dziwne zwyczaje tubylców.

Przyjęcie.

Nie można stanowczo powiedzieć, aby Sachalin był wyspą szczególnie malowniczą. Grunt pokryty jest ostremi kamieniami i niskiemi krzewami, przez które nieraz trudno jest się przedrzeć. Maleńka wioska tubylców składa się z kilku **niesłychanie brudnych chałupek, pokrytych słomą ryżową.**

Mężczyźni długobrodzi, kobiety o żółtej cerze i skośnych oczach wyruszyli z chatek na powitanie przybysza. Wszyscy byli przybrani w rodzaj opończy bez specjalnego charakteru, ani jakiegokolwiek smaku artystycznego. Białych przybyszów zaproszono na ucztę, złożoną **z niedopieczonej ryby oraz wódki ryżowej,** trunku ohydnego i bardzo mocnego, a przytem o bardzo niemiłym zapachu.

Kult zwierząt.

Ainosi są poganami, tak zresztą, jak wszyscy ich sąsiedzi syberyjscy i wierzą w duchy. **Szczególną czcią cieszy się u nich ryba.** Istnieje przesąd, że ości rybie, utarte na proszek i zmieszane z mlekiem, są doskonałym środkiem dawanym dzieciom na wzmocnienie zębów.

Węże są również przedmiotem **specjalnego kultu** i zabicie węża jest to przestępstwo, **które pociąga za sobą nieszczęście.** Ale zwierzęciem najbardziej uświęconem, **podniesionem do godności bóstwa jest niedźwiedź,** którego spotyka się w licznych odmianach w lasach Sachalinu. Prawie każda wioska Ainosów posiada swojego świętego niedźwiedzia, który pozbawia ludność jej szczupłych zapasów pożywienia. Zimą, kiedy niedźwiedź syty odbywa swój sen zimowy, niejedno dziecko ainowskie umiera z głodu, padając pośrednio ofiarą tego nierozsądnego kultu. Cześć dla niedźwiedzi jest posunięta tak daleko, że kiedy myśliwy znajduje w lesie małe opuszczone zwierzątko, zabiera je do wioski, aby wykarmiła je jedna z kobiet własnem mlekiem. Jeśli zachodzi potrzeba, **przestaje nawet karmić swoje własne maleństwo i karmi niedźwiedzego znajdę.**

— Jakaż jest wartość dziecka wobec tego, czem jest święty niedźwiedź? — odpowiedział zapytany o przyczynę okrucieństwa, naczelnik wioski. — Dziecko jest tylko ciężarem.

W dalszym toku dyskusji naczelnik wioski zaproponował białym przybyszom nabycie jego córki za sumę 3 yen. Dziewczyna miała 16 lat i papa pragnął coprędzej dobić targu, zapewniając, że będzie bardzo ładna. Naogół **sprzedaż dzieci jest głównem źródłem dochodów Ainosów.**

Bezbronni wobec głodu.

Ainosi są naprawdę bardzo ubodzy. Ich sąsiedzi z północy posuwają się coraz bardziej na południe i rabują ich wioski. Ainosi nie mają gruntów, które można byłoby uprawiać, a myśliwstwo przestało być środkiem wyżywienia, gdyż lasy są wytrzebione z zwierzyny.

Pozostawałoby jeszcze rybołówstwo, ale i to jest niemożliwe, gdyż **rybacy koreańscy urządzają zbrojne napady i przerywają im lub odbierają sieci.** Nie pomogły nic skargi wniesione do rządu japońskiego, gdyż południowa część wyspy pozostaje pod panowaniem japońskiem, podczas gdy północna należy do Rosji Sowieckiej. Poza tem Japończycy nie chcą słyszeć o dostarczeniu broni Ainosom, aby mogli bronić się przed rabusiami, którzy zabierają im i tak lichy dobytek.

Pijaństwo na zmartwienie i głód.

Jedyną pociechą w tych zmartwieniach jest **pijaństwo.** Przybiera ono charakter ceremonji religijnej, która odbywa się zazwyczaj w nocy. Cała ludność wioski gromadzi się naokoło wielkiej **kadzi, wypełnionej wódką ryżową,** naokoło której płonie ogień. Siedzą i piją. Siedzą nieruchomi, podobni raczej do posągów, niż do żywych istnień ludzkich. Nazajutrz o świcie powracają po tej nocnej ceremonji, chwiejąc się na nogach do swoich mieszkań.

Dlaczegoż tak piją? Ainosi wierzą, że stan upicia, który doprowadza ich do stanu nieprzytomności, **zbliża ich do bogów.** Że właśnie podczas stanu nieprzytomności zupełnej stają się podobni duchom wyższym. To obecowanie z duchami wyższemi trwa przeważnie **przez cały następny dzień po pijaństwie,** kiedy upojeni do nieprzytomności tubylcy śnią słodko, że są... najedzeni.

———::———

Zjazd sowizdrzałów.



W Monachjum odbywa się co roku podczas karnawału zjazd sowizdrzałów z całych Niemiec. Naturalnie nie mowa tu o sowizdrzałach zawodowych, bo tych niema, tylko o ludziach wesołkach, którzy pod względem stroju i postępowania silą się na jak największą oryginalność i humor. Zjazd ten jest niejako akademją dla tych wszystkich, którzy podczas karnawału chcą na redutach występować w kostjumach błaznów i wesołków. Jeden taki typ przedstawia właśnie nasza rycina.

Podwójna śmierć małego pasażera.

Ciekawe szczegóły tragicznego wypadku na torze kolejowym.

Inowrocław. Ostatnio donosiliśmy na łamach naszego pisma o tragicznym wypadku, któremu uległ 9-letni Jerzy Chmirowski, zam. w Inowrocławiu przy ul. św. Krzyskiej. Chłopiec, jadąc w towarzystwie ojca pociągiem osobowym, zdążającym do Inowrocławia, podszedł do okna mieszczącego się w drzwiach wagonu. W pewnym momencie, gdy pociąg znajdował się w okolicy Dzianowa, drzwi się otworzyły i mały Jerzy wypadł z wagonu.

Zrozpaczony ojciec, który zauważył tragiczny ten wypadek, skoczył do hamulca, niestety, nie odniosło to żadnego skutku i pomimo pociągnięcia innych hamulcy bezpieczeństwa, pociąg pędził z zawrotną szybkością dalej.

Gdy przybyto na stację Inowrocław, zawiadomione władze kolejowe o wypadku, wysłały natychmiast parowóz na poszukiwanie chłopca. W ciemnościach nocy znajdujący się w parowozie ludzie, na torze nic nie zauważyli i dojeżdżając do stacji Janikowo, zawrócili, nie przywożąc ze sobą ani żywego ani martwego dziecka. Dopiero wysłana pieszo ekspedycja, znalazła martwe zwłoki chłopca, leżące na szynach w kałuży krwi i przejechane przez wysłany parowóz.

Odbyła się sekcja zwłok tragicznie zmarłego która wykazała, że śmierć w danym wypadku nastąpiła nie przez przejechanie ciała parowozem, tylko przez wypadnięcie z wagonu.

———::———

Zapalił się wagon

z materjałami wybuchowemi.

Nieomal katastrofa na dworcu kolejowym w Chojnicach

Chojnice, 10. 2. Wczoraj przed południem wydarzyła się na tut. dworcu kolejowym nieomal okropna katastrofa, kóra mogła mieć nieobliczalne skutki. Gdy o godzinie 9,40 na tut. dworzec zajechał wojskowy pociąg z Berlina, zauważono pożar osi u jednego z wagonów pociągu.

Natychmiast pociąg, będący jeszcze w biegu wstrzymano, ogień ugaszono, a uszkodzony wagon odstawiono do boczny tor. Okazało się, że wagon zawierał **materjały wybuchowe,** jak naboje karabinowe, ręczne granaty i wielką ilość prochu palnego.

Zaalarmowane władze kolejowe wszczęły dochodzenia. Pożar zdołał się rozszerzyć tak, iż zaczęła się palić podłoga wagonu. Wybuch mógł bardzo łatwo wyrządzić nieobliczalne szkody, także w ludziach. Po dłuższym postoju, pociąg wyruszył w dalszą drogę do Prus Wschodnich.

———::———

Ekspres paryski

nieomal najechał na taksówkę.

Przejazd śmierci nad granicą niemiecką.

Chojnice, 10. 2. Panująca ostatnio wielka zawieja śnieżna, wyrządziła w tut. okolicy duże straty. Podczas wichury śnieżnej doszło nieomal do strasznej katastrofy. W drodze powrotnej z Doręgowic do Chojnic, pewna taksówka z Chojnic, w której znajdowało się 5 osób, pod Szenfeldem zjechała z szosy w pole. Zawieja śnieżna była bowiem tak gęsta, że szofer nawet nie zauważył drzew przydrożnych.

W pewnem miejscu zatrzymał samochód, by się w sytuacji zorjentować. Ledwie samochód stanął, gdy w odległości około pół metra od samochodu, przejechał w błyskawicznem tempie ekspres, zdążający z Rygi do Paryża przez Berlin. Kierowca nie zauważył toru kolejowego, w którego bezpośredniej bliskości wstrzymał auto. Przy ogromnym wysiłku udało się samochód skierować na właściwą drogę.

Z zagadnień rolniczych

Brońmy się!

Rolnictwo polskie, a szczególnie wielkopolskie, z powodu swej intensywnej gospodarki **przeżywa nadzwyczaj ciężkie czasy.** Klęskę wsi przewidziały nareszcie sfery stojące u steru rządu i odczuły ją na własnej skórze i kieszeni sfery mieszczańskie. Niestety rolnicy sami, aczkolwiek brną w coraz większe długi, niedostatecznie oceniają poważną sytuację i **nie bronią należycie własnych interesów i warsztatów rolnych, które otrzymali w spuściznach po ojcach i praojcach.**

Coprawda człowiekowi do bankructwa przykro się przyznać i każda jednostka walczy z całych sił do ostatniej chwili, by uchronić się od upadłości. Wiadomo, że człowiek popadły w niewypłacalność, traci pewne prawa obywatelskie i staje nagle poza nawiasem społeczeństwa. Doniedawna bankructwo było dla danego obywatela hańbiące. Obecnie zmieniły się czasy, gdyż dzisiaj z powodu przewlekłego kryzysu nikogo upadłość nie kompromituje, bo i **najlepsze warsztaty rolne stały się niewypłacalne.** Znaną jest rzeczą, że stare zasiedziałe rodziny zagrożone są w swej egzystencji. Nie wolno rolnikowi tracić głowy! Nie wolno niepotrzebnie rozpaczać! Wszystkie siły należy wytężyć w obronie nabytej czy odziedziczonej ziemi, gdyż tylko taki wysiłek przyniesie w rezultacie lepsze jutro i wybrnięcie z przykrej sytuacji.

CZY W CZASACH OBECNYCH ROLNIK WINIEN SIĘ PRZYZNAĆ DO BANKRUCTWA?

Mojem zdaniem **winien to uczynić jak najprędzej i to skoro tylko spostrzeże, że w roku gospodarczym końca z końcem związać nie może.** Byłoby szaleństwem wydanie ostatnich pieniędzy na spłatę długu czy na inwestycje w gospodarstwie. Pozwolić wydrzeć sobie z ręki kapitał obrotowy, to już bankructwo, które w danym wypadku rychlej czy później nastąpi z całą pewnością. **Przecież starzy rolnicy twierdzą i to słusznie, że brak kapitału obrotowego w rolnictwie to gwóźdź do trumny.**

Brak kapitału obrotowego w gospodarstwie rolnem powoduje, że rolnik zmuszony jest sprzedawać płody rolne w złej konjunkturze, czyli na żądanie wierzycieli.

Co znaczy sprzedawać płody rolne gdy są najtańsze, wiedzą najlepiej ci rolnicy, którzy gonią resztkami i stoją już przed ruiną. Ci rolnicy, którzy mogli przetrzymać swoje zboże do czasu kiedy było najdroższe, dostawali jeszcze raz tak wysoką cenę jak ów biedak. Jeszcze gorzej jest i bankructwo pewne — jeżeli rolnik wyprzedaje swoje chude bydło za bezcen, którego i tak niema za wiele w gospodarstwie, lub za grosze wywozi resztki słomy z swej chudoby, by tylko pokryć dług u komornika lub egzekutora, nie zważając, że za kilka dni będzie bez pieniędzy i zapasów gospodarczych. Rolnik chcąc się bronić przed przymusową wyprzedażą, winien najpierw poznać swoich wierzycieli i jakie oni mają prawa oraz przywileje wobec ustawy oddłużeniowej.

Jak naogół wiadomo, najsroższym wierzycielem jest właściwie urząd skarbowy, gdyż jest bezwzględny i niema zrozumienia dla ciężkiej sytuacji, w jakiej znajdują się płatnicy. Przeważnie posądza się płatnika o złą wolę i o to, że wzbrania się płacić podatków. To też przeprowadza się u tych biedaków bezwzględną egzekucję, przetargi i w końcu zarządza zwózki zajętych ruchomości. Rujnuje się ich bezwzględnie.

W ciągu 16 lat rolnictwo Zach. Polski udowodniło niejednokrotnie swą wielką ofiarność w stosunku do państwa, a szczególnie skarbu. **Gdy było z czego — płaciliśmy wszelkie daniny i opłaty bez szemrania.** Niestety zmieniły się czasy. Od kilku lat produkcja rolna się nie opłaca, a gospodarstwa rolne z roku na rok wykazują coraz większe zadłużenia i deficyty. Tymczasem podatków coraz więcej i coraz większe. Zrozumiałe, że w takich warunkach rolnik nie może podołać swemu zadaniu i brnie w coraz to większe zaległości podatkowe. Jasne, że u podatnika wiejskiego zbiera się coraz więcej nakazów płatniczych, upomnień, zarządzeń egzekucji i w końcu przymusowych zajęć. Rolnik w takich wypadkach, z powodu braku pieniędzy i gnębienia go coraz nowemi nakazami zapłaty, staje się w końcu obojętnym i apatycznym na wszelkie monita jakie doń nadchodzą. Sprawy jednak powoli dojrzewają i pewnego dnia zjawia się w gospodarstwie wiadomość o licytacji względnie zjawia się poborca grożąc zwózką.

Ale co robić, powie niejeden kolega po pługu, jeżeli podatku zapłacić nie można?

Mojem zdaniem — **natychmiastowa obrona jest najskuteczniejsza.** Rolnik, który przewiduje, że dochody jego nie starczą na opędzenie wszystkich wydatków, winien zawezwać biegłego z dziedziny rolnictwa, który dlań wyda orzeczenie, że w danem gospodarstwie niema nadmiaru zboża ani inwentarza. W razie zajęcia, na podstawie orzeczenia biegłego stawi się do odnośnych władz sprzeciw i na tej podstawie zwalnia się zajęte przedmioty nawet i przez urząd skarbowy.

Uciekanie pod opiekę biegłego nie jest rzeczą przyjemną, gdyż świadczy to o niewypłacalności, czyli bankructwie danej jednostki. Ale czy przymusowa wyprzedaż lub zwózka zajętych rzeczy nie jest znamienniejszą oznaką bankructwa? W dzisiejszych czasach, bankructwa nie można się wypierać a szczególnie gdy jest one pewne i nieuniknione. Mądry i odważny jest ten, kto właśnie w porę zgłasza swoją niewypłacalność i udaje się pod opiekę biegłego czy urzędu rozjemczego. Polityka odwlekania jest rzeczą najgorszą.

Kto chce wytrwać do końca, ten śmiało wi nien prawdzie w oczy spojrzeć, stanąć mężnie w obronie własnego zagonu. Właśnie ustawa oddłużeniowa idzie szczególnie mniejszej własności na rękę, więc rolnik winien z niej korzystać jak najwcześniej i jak najwięcej. Na temat obrony mówić powinniśmy zawsze i wszędzie

Szczęsny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

GDYNIA.

Nowo mianowany konsul Królestwa Rumunji dr. Bolesław Kasprowicz złożył wizyty p. Komisarzowi Rządu w Gdyni oraz p. dyrektorowi Urzędu Morskiego.

Generalny dyrektor Szwedzkiego Lloydu K. R. Bökman z Goeteborga złożył wizytę dyrektorowi Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiemu z okazji przyjścia do Gdyni szwedzkiego motorowca „Gdynia", który należy do wyżej wymienionego towarzystwa.

„Dar Pomorza"

znajduje się w archipelagu Marschalla (Australja). Pomimo słabego wiatru, statek przebywał w ostatnim tygodniu przeciętnie po 120 mil morskich na dobę. Kapitan statku donosi, że na statku wszystko w porządku i że uczniowie są zdrowi.

O estetyczny wygląd Gdyni. Pod względem estetycznpm Gdyni jeszcze bardzo dużo brak. Wszystkich szpecących objektów odrazu usunąć się nie da, jednak w szczegółach do przyzwoitego wyglądu miasta krok po kroku możemy dojść. Na powszechną uwagę swoją brzydotą zasługują **słupy ogłoszeniowe.** Reklamy na nich naklejone zazwyczaj bylejak nie zostają we właściwym terminie usuwane, tylko pozostawione działaniu wiatrów gdyńskich, które rozdzierają je na strzępy. Rada na to jest bardzo prosta. Wzorem innych miast słupy te co pewien czas **winny być oczyszczane** ze starych reklam, wolne miejsca poza reklamami aktualnemi winny być wyklejane starannie czystym papierem. **Związek Inwalidów,** który ma koncesję afiszową, powinien o to dbać tem bardziej, że z naklejania afiszów w Gdyni ma poważne dochody. Poza tem tablice o większych wymiarach, na których afisze są klejone stoją często krzywo, same się powypaczały — wyglądają nieprzyzwoicie. Obydwie te sprawy polecamy uwadze Komisarjatowi Rządu.

Coraz ciemniejsza mgła

nad katastrofą w domach Z. U. P. U.

Trwający już od 5-ciu dni proces przynosi prawie codzień tak sensacyjne momenty, że nad sprawą tą unosić się poczynają jakieś makabryczne opary, z których wyłaniają się zgoła inne postacie przestępców, aniżeli te, których p. prokurator posadził na ławę oskarżonych — nawet już nie przestępców, lecz potwornych zbrodniarzy w stylu Wallace'a lub Sherlok Holmesa. Jedno staje się z toku rozprawy z każdym dniem jaśniejsze, że sumienie tych czterech ludzi, którzy zasiadają na ławie oskarżonych, nie obciąża śmierć trzynastu ofiar ludzkich.

Mimowoli nasuwa się ciągle pytanie, skąd jeden ze świadków, mianowicie **inż. Konopka,** który był najpierw przedstawicielem konkurującego z „Gazoliną" Polskiego Towarzystwa Gazowego, a potem wszedł w ścisły kontakt z przedstawicielem niemieckich firm gazowniczych, niejakim dr. Schulzem, który dłuższy czas kręcił się po Gdyni, **był obdarzony takim darem jasnowidza, iż na kilka miesięcy przed katastrofą przewidywał, że w razie wprowadzenia w użycie w Gdyni gazoliny,**

padnie kilkanaście trupów.

Stwierdzono również, że wspomniany przyjaciel p. Konopki zagadkowy **Niemiec dr. Schulze miał podobno dwa paszporty** a nigdzie nie miał stałej siedziby, zaś przed samym wybuchem na kilka dni **znikł nagle z Gdyni.** O wybuchu zaś doniósł Schulzowi natychmiast inż. Konopka.

Długie i szczegółowe zeznania składa b. administrator domu w czasie wybuchu p. **Jarociński,** któremu dwukrotnie donoszono o uchodzonym gazie z rury, mianowicie pierwszy raz przed wybuchem na kilkanaście dni, — dokładnej daty z całą pewnością nie mógł podać — drugi raz w sam dzień wybuchu. Na temat tej pierwszej daty wywiązała się dłuższa dyskusja, gdyż chodziło o zasadnicze ustalenie, czy było to przed próbą powietrzną, która odbyła się przed 1 października 1931 r., czy też po próbie powietrznej, co by świadczyło o zaniedbaniu. W tym kierunku cenne są zeznania dozorcy domu p. Cielewicza, który sprowadził się do bloku 29 września i żadnego syczenia w tym czasie nie słyszał, tylko dopiero po 10 październiku.

Inż. Mogilnicki techn. kierownik Gazoliny, zwracał kilkakrotnie admin. Jarocińskiemu uwagę, ażeby piwnica z kurkami gazowemi była zamykane na klucz, na co mu Jarociński odpowiedział, że **na sprawienie kłódki nie ma kredytu.**

Ciekawe pod względem fachowym były czwartego dnia rozprawy, wywody i zeznania **inż. Dadleza** z Katowic, kierownika jednego z działów mechanicznych Huty Pokoju, który początkowo przesłuchiwany był tylko w charakterze świadka, jednakże wobec wybitnej fachowości jego w zakresie armatur dla wysokiego ciśnienia, za zgodą stron sąd postanawia przesłuchać go również jako rzeczoznawcę. Wyjaśnienia jego przyniosły bardzo wiele cennego materjału zwłaszcza dla obrony.

Z dalszego szeregu świadków większą wartość przedstawiały zeznania dwóch inżynierów dypl. a to p. **Ungera,** który brał udział w akcji ratunkowej oraz w kilku komisjach ekspertów i arch. **inż. Jerzego Müllera,** który był wówczas kierownikiem działu budowlanego w Komisarjacie Rządu.

Inż. Unger stwierdza, że budowa domów Z. U. P. U., **była za bardzo oszczędna, nie odpowiadająca dla tak wielkich budowli mieszkalnych.** Ze spadniętych wskutek eksplozji belek żelaznych, z których niektóre sterczały w gruzie, wprost prostopadle, było widoczne, że nie były one ankrowane, zaś przy tym systemie stropów powinny były być wszystkie belki kotwiczone.

Plany na tą budowę były wprawdzie przez wydział budownictwa w Komisarjacie Rządu zatwierdzane, lecz nie były zazwyczaj badane ani statycznie przeliczane, gdyż plany te przychodziły wprost z centralnego biura budownictwa ZUPZ, gdzie inspektorem budownictwa na całą Polskę był **p. Miecznikowski,** późniejszy naczelnik Wydziału Budown. Komisarjatu Rządu w Gdyni.

Inż. arch. Müller był w pół godz. po wypadku na miejscu katastrofy, a później brał też udział w różnych komisjach mających za zadanie ustalenie przyczyn katastrofy. Dla pomocy do obliczeń statycznych powołano też fachowca w tym zakresie p. **Bohomolca.**

Również inż. arch. Müller stwierdza, iż budynki ZUPU były wprawdzie budowane zgodnie z zatwierdzonemi planami, **lecz były to budowy wykonane według wprowadzonego przez Niemców po wojnie dla prowincji wschodnio pruskiej, systemu oszczędnościowego,** który już **nie dawał tej 100-procentowej pewności, jak budowle przedwojenne.** Grubości nietylko ścian działowych, lecz nawet murów kapitalnych były znaczenie słabsze i jedna dymensja ciągnęła się przez trzy kondygnacje, co w przepisach budowlanych przedwojennych, jak również w obecnej polskiej ustawie budowlanej jest niedopuszczalne.

Niezwykle interesujące są też zeznania I. mechanika dla montażu gazowniczego **p. Gindy,** powołanego aż ze Lwowa, który swego czasu montował sieć gdyńską. Rewelacyjne było jego oświadczenie, **że kiedy się dowiedział z dzienników o wybuchu w Gdyni, w tej chwili obudziło się w nim przekonanie, że**

była to robota jakiejś zbrodniczej ręki.

Utrwala to jego przekonanie fakt, że rysy widoczne na okazanym mu kurku, który był do ¾ odkręcony, nie pochodziły od żadnego klucza, lecz od jakiegoś niewłaściwego do tego celu narzędzia, prawdopodobnie obcęgów.

Świadek demonstruje sądowi sposób otwarcia kurka obcęgami, przyczem mogły tylko powstać charakterystyczne rysy na kurku.

Potwierdza również rzeczoznawca inż. Seifert, że na podstawie robionych w warsztatach jego prób, kurek mógł być otwarty przy użyciu obcęgów używanych. **Wyraża również podejrzenie, że musiała to być**

robota zawistnej konkurencji zagranicznej.

(A może nie samej konkurencji, jeżeli się zważy, że gazolina potrzebną jest także dla celów wojskowych. — Przyp. Red.).

Oskarżony dyr. Marj. Wieleżyński przypomina przy tej sposobności, że dotychczas nie zdołano wyświetlić, skąd pochodziło światło zauważone w piwnicy na 5 minut przed wybuchem przez trzech świadków.

Po przesłuchaniu jeszcze służącej Stojakównej i księgowego z M. Z. E. Morozowicza, którzy byli bezpośredniemi świadkami katastrofy i tylko cudem uratowali życie, przewodniczący przerywa rozprawę aż do 13 lutego.

„Gazeta żebraków".

W Paryżu, w dzielnicy Saint Paul, znajduje się w jednym z szynków redakcja i administracja oryginalnego dziennika. Jest nim **gazeta żebraków.** Redaguje ją pewien były urzędnik notarjalny, który „zszedł na psy", jak mówi, ale to nie przeszkadza mu, że na tym swoim „świstku" zarabia przeciętnie 1.200 do 1.500 franków na miesiąc, czyli **około 450 złotych.**

Zależnie od stanu finansów swego redaktora organ ten pod nazwą „Journal des Medingots" (Gazeta żebraków) wychodzi już to w druku, już to ręcznie pisana, już też odbijana na powielaczu. Jak każde pismo, które się szanuje, posiada kilka działów redakcyjnych oraz osobny dział ogłoszeniowy. Dział redakcyjny interesuje się **bolączkami żebraków,** dział informacyjny polega **na spisie domów i mieszkań, gdzie można dzwonić z niejakiemi szansami sukcesu.** Specjalnie ciekawa jest część ogłoszeniowa, której taryfa waha się od ½ franka do 15 za wiersz. Jest tam rubryka **kupna i sprzedaży stanowisk żebraczych.** Czyta się np. następujące ogłoszenie: „Do odstąpienia w ładnem, małem mieście sytuacja ślepego przy wschodniej bramie kościoła, bardzo uczęszczanej. Przeciętna wysokość zarobków 25 franków.

Katastrofy kolejowe we Francji i Rosji.

18 trupów w katastrofie kolejowej i 9 rannych.

Moskwa, 11. 2. (PAT) Na linji riazańsko-uralskiej nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z towarowym. **18 osób zostało zabitych a 9 ciężko rannych.**

Katastrofa kolejowa na linji riazańsko-uralskiej, w której zginęło 18 osób, wydarzyła się w pobliżu Saratowo. Dwie lokomotywy i kilka wagonów zostały rozbite doszczętnie i wytworzyły **bezkształtną masę.** Dwa wagony stanęły w płomieniach. Naczelnik stacji pociągnięty **został do odpowiedzialności za karygodne niedbalstwo.**

18 osób rannych.

Tuluza, 11. 2. Na linji Tuluza-Carmaux wagon motorowy zderzył się z wagonem towarowym na stacji Matabiau. Skutki zderzenia były fatalne. Wagon motorowy wykoleił się, wskutek czego **18 osób odniosło rany.**

—— :: ——

W styczniu deficyt budżetowy wzrósł o 22 miljony złotych.

Warszawa, 11. 2. (Tel. wł.) Dochody budżetowe w styczniu (w dziesiątym miesiącu roku budżetowego) wyniosły 163,1 milj. W tym samym czasie wydatki budżetowe osiągnęły kwotę 186,9 milj. W ten sposób deficyt budżetowy za styczeń br. wynosił 21,8 milj. Wpływy z danin i monopolów były mniejsze niż w ubiegłym roku. (r)

Komunikacja kolejowa między Rosją i Rumunją.

Moskwa, 11. 2. Dnia 8 bm. podpisano w Moskwie układ sowiecko-rumuński w sprawie bezpośredniej **komunikacji kolejowej przez stację graniczną Parkany od strony sowieckiej i stację Tighina** (dawniej Bendery) **od strony rumuńskiej.** Komunikacja po jednym torze zostanie **podjęta z dniem 1 sierpnia r. b.** po odbudowaniu mostu kolejowego na Dniestrze pod Tyraspolem, a po dwóch torach **od 1 lutego 1936 r.** Poza tem osiągnięto zasadnicze porozumienie w sprawie wymiany wagonów pomiędzy kolejami sowieckiemi i rumuńskiemi. Następna konferencja kolejowa odbędzie się w kwietniu i będzie poświęcona kwestjom taryfowym i technicznym.

ZMARLI:

Ś. p. **Marja Kasiewicz** w Poznaniu.
Ś. p. **Marja Chmielewska,** lat 68, w Krobi.
Ś. p. **Kazimierz Wojciechowski,** kupiec, w Środzie.
Ś. p. **Władysław Rausch** w Poznaniu.
Ś. p. **Antoni Grochowski,** młodszy, w Zakrzewie, pow. Złotów.
Ś. p. **Piotr Klein,** em. urzędnik kolejowy, w Kartuzach.
Ś. p. **Bolesław Lemkowski,** w Pile pod Barłożnem.
Ś. p. **Franciszek Milewski,** członek zarządu cechu rzeźnickiego w Wejherowie.
Ś. p. **Jakób Brzykcy** w Żninie.
Ś. p. **Alfred Heiniger,** właściciel apteki, w Toruniu.
Ś. p. **Wiktorja Jeruzalska,** wdowa, lat 76, w Toruniu.

Kronika

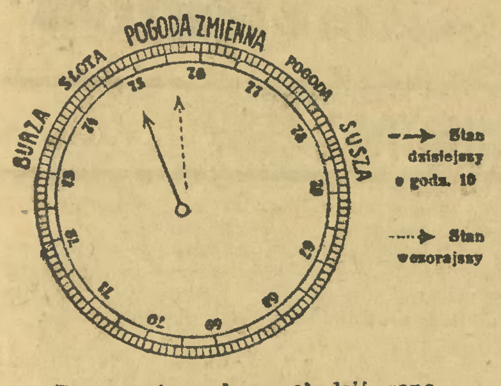
Bygdoszcz, dnia 11 lutego 1935 roku.

KALENDARZYK.

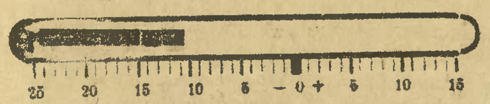
Dziś: Objawienie N. M. P. w Lourdes.
Jutro: Siedmiu św. Zał. Zgr. Serw.
Wschód słońca o godzinie 7.26.
Zachód słońca o godzinie 17.03.

Stan pogody

Jeszcze **mroźno** (—11 stopni). Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry północno-wschodnie i północne. Miejscami możliwe zawieje lub zamiecie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie wystawa zbiorowa Jerzego Rupniewskiego.

MUZEUM SZKOLNE otwarte codziennie od godziny 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK
11—17 lutego 1935 roku.

1 Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 385.

2) Apteka przy Placu Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10, tel. 1962.

3) Apteka Tarasiewicza, ul. Orła 8, telefon 146.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincje.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek, jedyny występ **LODY HALAMY** w wieczorze tańca i operetek. Udział przyjmuje cały zespół operetkowy pod batutą Pawła Kuczery. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety w kasie teatru.

JUAN MANEN wystąpi z jedynym koncertem we wtorek, 12 bm. Akompanjuje K. Kulecki. Zniżki i kredytówki ważne. Ceny komedjowe.

W środę **„KWIECISTA DROGA"**, komedja Katajewa.

W pełnych próbach opera ludowa **„SIEDMIU SZWABÓW"**.

Pokłosie niedzielne.

I o czem tu dumać na bydgoskim bruku? Po takim strasznym „Katzenjammerze", jaki wczorajszej niedzieli prześladował balowiczów a szczególnie „urzędującą" na Balu Prasy „Pod Orłem" brać dziennikarską sumienny dziennikarz mógłby jedynie ograniczyć się do opisu — wschodu słońca. Ale kogo w obecnej epoce realizmu życiowego mogą interesować i wzruszyć choćby najpiękniejsze bezpośrednio przeżyte obrazki z natury wrażliwego na piękno dziennikarza, i to w dodatku po kilkunastu kieliszkach wódeczności. Dużo bowiem popełniono małych szaleństw na Balu Prasy, a te napewno więcej interesują. Nie myślę jednak być niedyskretnym.

Mimo, że żyjemy obecnie w okresie bankructwa balów, stwierdzić należy, że Bal Prasy udał się. Humorki bowiem były znakomite, a tańczono bez przerwy do switu. Doskonałe orkiestry taneczne grały nieomal bez wytchnienia i doskonałe było towarzystwo. Piękne toalety pań (jury niemało miało kłopotu z przyznaniem nagród) podniosły urok wieczoru. Bufety były w oblężeniu, słowem ludziska szaleli. Ale znowu nie do tego stopnia — jak głoszą złośliwe języki na mieście — że „zielony wóz" policyjny musiał w południe z „Pod Orła" odwozić ostatnich „rozbitków". Kryty „zielony wóz" zajechał coprawda w niedzielę w południe do „Orła", lecz w celu przewiezienia wrażliwych na zimno kwiatów do oranżeryj.

Poza tem podobno poza miastem było bardzo wesoło. Młodzież na sankach i nasi bydgoscy nartomani korzystali w całej pełni z rozkoszy zimowych. W mieście nie było śniegu, natomiast poza miastem sportowcy mieli idealne warunki do uprawiania sportów zimowych. Udał się także kulig „Sokoła Żeńskiego". Na ślizgawkach ogromny ruch: dużo osób przyglądało się rozgrywkom o mistrzostwo hokejowe na ślizgawce „Polonji".

Radjoci mieli po południu sposobność usłyszeć przecudny koncert bydgoskiego chóru „Echa" z Torunia na całą Polskę. Duma Bydgoszczan wzrosła, że pozwolono raz i Bydgoszczy dojść do głosu w dodatku tak pięknego.

W kinach a szczególnie w „Kristalu" na rzadko pięknym obrazie o którym dziś mówi cała Bydgoszcz oraz w „Adrji" przepełnienie. Zwolennicy różnych gier towarzyskich, będących najlepszem zabiciem nudy podczas długich wieczorów zimowych, a przedewszystkiem bilardziści dali sobie rendez-vous w „Bristolu". I tak każdy bawił się na swój sposób. **(ak)**

Grają na Loterji Państwowej bo...

Coraz więcej ludzi w Polsce gra na Loterji Państwowej, a każdy, kto się nad tem zastanawia, przyznaje, że czynią oni słusznie. Los kosztuje 40 zł, ćwiartka losu 10 zł, do wygrania zaś w I-szej klasie jest: jedna wygrana 100.000 zł, jedna 50.000 zł, jedna 20.000 zł, pięć po 10.000 zł, dziesięć po 5.000 zł, piętnaście po 2.000 zł i wiele innych — razem 13.000 wygranych.

Należy pamiętać, że ciągnienie I-szej klasy rozpoczyna się już 19 lutego i zaopatrzyć się w los zawczasu.

— **Herbatkę towarzyską z tańcami** urządza Katolickie Stowarzyszenie Kobiet Oddział **Koło Pań** w Bydgoszczy w poniedziałek, 11 lutego br. w dużej sali Resursy Kupieckiej. Wieczór ten zapowiada się naprawdę cudownie.

Targi Wiedeńskie.

W czasie od 10 do 16 marca 1935 r. odbędą się Targi Wiedeńskie. Zwiedzający Targi korzystają z różnych ulg kolejowych itd. Kartę wstępu, która służy również jako wiza, nabyć można za cenę zł 8,— w Konsulacie Austrjackim, Poznań, plac Wolności 18.

— **Przeniesienie biura „Caritas".** Z dn. 16 bm. biuro Bydgoskiego Okręgu „Caritas" znajdować się będzie przy ul. Cieszkowskiego 6 (dotychczas ul. Marcinkowskiego 1).

— **Na Ligę Morską i Kolonjalną.** Jak się dowiadujemy, wpływają na Fundusz Obrony Morskiej zamiast wstępu na „Bal bez balu" liczne ofiary ze wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa. Jesteśmy przeświadczeni, że w ostatnich dniach liczba ofiar wzmoży się w dowód, że Bydgoszcz rozumie doniosłość wolnego wstępu do morza i swój własny w tem interes. Listę ofiar opublikuje się po 10 lutego br.

— **Siódma Związkowa Drużyna Harcerska** rozegrała w tym roku już cały szereg meczów i teraz poszukuje dla swojej I i II drużyny przeciwników. Zgłoszenia należy skierować pod adresem: Ol. Zieliński, Szubińska 19 m. 4, lub co wtorki i piątki w harcówce Siódemki, Toruńska 54, od godziny 19—21-ej.

— **P. Konstanty Jasiewicz,** liczący około 30 lat, zamieszkały w Bydgoszczy, poszukiwany jest przez matkę, która przebywa stale w Ameryce. Adres matki wskaże p. Jasiewiczowi redakcja „Dziennika Bydgoskiego".

CH. Z. M. P.
„ODRODZENIE"

Dziś o godzinie 19 w lokalu własnym, ul. Poznańska 14 **kurs prelegentów.** — Herbatka.

500 junaków otrzyma pracę!

Radosna nowina dla młodzieży bydgoskiej podczas uroczystego Apelu Morza.

(n). Piętnasta rocznica odzyskania przez Polskę wybrzeża morskiego, przebrzmiałaby w Bydgoszczy bez echa, gdyby nie uroczysty **Apel Morza** połączony ze świętem tutejszej **harcerskiej drużyny żeglarskiej.**

We wszystkich świątyniach wspomniano o dniu pamiętnym i odprawiono **modlitwę dziękczynną.**

Gmachy urzędowe i wiele domów prywatnych przyozdobiono flagami.

Nad wieczorem zgromadzili się entuzjaści morza w sali hotelu Lengninga. Tutaj harcmistrz **Majka** zaraportował dyrektorowi Miejskiego Urzędu Wychowania Fizycznego **por. Matuszewskiemu** obecność **54 młodych żeglarzy** należących do 16-tej harcerskiej drużyny imienia generała Marjusza Zaruskiego. Meldunek do naczelnika wszystkich drużyn w Polsce podpisali również przyjaciele harcerstwa. Właściwą uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem **„Hymnu Bałtyku"**, poczem słowo wstępne do zgromadzonej publiczności wygłosił komendant drużyny, wyłuszczając cele i zadania młodych bojowników idei morskiej. Dorocznym zwyczajem odbywa się 10 lutego **Apel Morza.** Referat o znaczeniu dostępu do morza odczytał **red. Kłyszyński,** sekretarzy Koła Przyjaciół. Po przedstawieniu dotychczasowej działalności drużyny, założonej 1928 r. przez nauczyciela przemysłowej szkoły dokształcającej **inż. Siudę,** nastąpił akt pamiętny dla drużyny. Oto por. Matuszewski w imieniu prezydenta miasta wyraził młodzieży żeglarskiej **uznanie,** wręczając komendantowi t. zw. **patent flagowy,** nadany drużynie bydgoskiej przez naczelną komendę Związku Harcerstwa. Z dumą rozwinięto otrzymaną banderę harcerską, oddając jej cześć. Tylko trzy drużyny w Polsce (Bydgoszcz czwarta) zdobyły tak zaszczytne odznaczenie!



RADOŚĆ PRACY.

Do uświetnienia uroczystości w Lengningu walnie przyczyniło się **tango żeglarskie,** odśpiewane przez 5 harcerzy. Słuchacze byli oczarowani piękną melodją.

*

Po „apelu" odyło się roczne zebranie członków **Koła Przyjaciół Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej.** Dotychczasowy komitet organizacyjny, wykazawszy piękne wyniki pracy w ciągu roku ubiegłego (np. w wycieczce statkiem w Noc Świętojańską do Ciechocinka uczestniczyło 700 osób) zastąpiono nowowybranym zarządem, na którego czele stanął zasłużony organizator Koła, lekarz-dentysta **dr. Nehrebecki.** Do zarządu wybrano osobno panią **d-rową Szmajową,** artystkę dramatyczną p. **Bogdanowicz,** pp. **Fibicha i Mieczysława Dehmela,** — do komisji rewizyjnej: pp. Józesa Dehmela, Borkowskiego i dyr. Matuszewską.

Najważniejszem zadaniem Koła będzie urzeczywistnienie projektu **budowy przystani żeglarskiej** na dolnej Brdzie.

*

W związku z powziętem przez zarząd miejski zamiarem stworzenia w Bydgoszczy reprezentacyjnego ośrodka żeglarskiego podajemy — na razie prywatnie — zakomunikowaną nam na zebraniu radosną dla wielu biedaków nowinę:

Władze miejscowe w porozumieniu z warszawskiem **Towarzystwem Opieki nad młodzieżą niezatrudnioną** przystąpią z wiosną bieżącego roku do utworzenia z pośród młodzieży bydgoskiej **5 drużyn pracy** t. zw. Junaków. Dwieście młodzieńców **w wieku od 16 do 20 lat** otrzyma pracę na miejscu, mianowicie przy **budowie bulwaru nadrzecznego** — od mostu kolejowego przy Czarnej Drodze do papierni w Czyżkówku — i przy budowie wspomnianego **ośrodka żeglarskiego.** Trzystu chłopców, skoszarowanych i poddanych komendzie osób wojskowych, wyśle się **nad Wisłę** do robót regulacyjnych i t. p.

Urzędowe komunikaty o terminach i warunkach przyjęcia bezrobotnej młodzieży bydgoskiej do obozów „Junaków" ukażą się w tygodniach najbliższych.

Systematycznie okradał Sanatorjum w Smukale.

Ogrodnik otrzymał 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

(ak.) W ub. piątek Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę karną **27-letniego ogrodnika Piotra Kilmanna,** który dopuścił się systematycznych kradzieży na szkodę Sanatorjum dla piersiowo chorych w Smukale. Kilmann zatrudniony był w charakterze ogrodnika w Sanatorjum od 1929 roku do roku ubiegłego i jak później stwierdzono kradł co mu wpadło pod rękę. Nietylko dopuszczał się kradzieży mniejszych przedmiotów, ale tak samo przedmioty większe, jak **pościel, materace, a nawet łóżka** wywoził z Sanatorjum i przewiózł do brata swego Władysława oraz szwagierki. O ile zdołano stwierdzić Kilmann poszkodował Sanatorjum na blisko 1.300 zł. Brat występujący w roli pasera zapłacił mu za skradzione rzeczy 400 zł.

Oskarżony Piotr Kilmann przed sądem przyznał się ze skruchą do winy. Tak samo brat jego Władysław. Sąd po zakończeniu postępowania dowodowego, skazał Kilmanna Piotra na **1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 4-ech lat.** Brat jego Władysław otrzymał **6 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3-ech lat.** Szwagierka Kilmanna otrzymała 50 zł. grzywny. Sąd wydając łagodny wyrok, wziął pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonych a ponadto i fakt, że szkoda powstała dla Sanatorjum została **częściowo wyrównana.**

Walczcie z żebractwem!

Prawdziwą plagą naszego miasta jest **żebractwo publiczne.** Niema dnia, a często nawet godziny, w której nie zapuka do naszych drzwi żebrak, nieraz nawet kilku odrazu.

Każdy oczywiście rozumie nędzę dzisiejszych czasów i byłoby rzeczą nieludzką, zamykać serce przed biedą i nędzą dzisiejszą.

Czy jednak niema sposobu, aby nawet wspierając biednych uniknąć tej publicznej, tak bardzo niemiłej i **niegodnej wielkiego miasta żebraniny?**

Owszem, jest sposób! Jest bowiem organizacja w Bydgoszczy, która skupia wszystkich ludzi dobrej woli płacących regularnie miesięczną składkę na biednych do jej biura, poczem organizacja sama już wydziela biednym zebrane ofiary.

Tą organizacją jest **„CARITAS".**

Jakie **korzyści** daje „Caritas"?

1. Unika się publicznej i domokrążnej żebraniny. Każdy członek „Caritas" otrzymuje bowiem **tabliczkę** z napisem: „Żebrakom wstęp wzbroniony — **jałmużnę wydaje za mnie „Caritas".**

2. Spełnia się chrześcijański **obowiązek wobec biednych** w sposób nowoczesny, oparty na racjonalnej organizacji miłosierdzia.

3. Przyczynia się do **kulturalnego wyglądu miasta,** które nie powinno razić oka obcego przybysza przez widok niezliczonych żebraków.

4. Ma się pewność, że jałmużna dostanie się do rąk ludzi **rzeczywiście potrzebujących.**

5. Nie popiera się **pijaństwa i wybryków moralnych,** na które ludzie nieraz zużywają podaną bez namysłu jałmużnę.

I dlatego prosimy bardzo serdecznie: Nie zwlekajcie dłużej! Zapiszcie się na członków „Caritas"!

B. O. „Caritas", ul. Marcinkowskiego 1.

—::—

Obcokrajowców nie wolno zatrudniać bez zezwolenia.

Komisarjat rządu przypomina, że rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 20 lutego 1931 r. zostały wprowadzone na całym obszarze Rzeczypospolitej w przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych, bankowych, komunikacyjnych, przewozowych i innych — przepisy rozporządzenia Prezydenta R. P. z 4/VI 1927 r. o ochronie rynku pracy.

W myśl art. 2 powołanego rozporządzenia upracodawca może zatrudniać w wymienionych gałęziach pracy pracownika nie będącego obywatelem państwa polskiego, **jedynie po uzyskaniu na to zezwolenia właściwej władzy.**

Zezwolenia na zatrudnienie pracowników cudzoziemskich wydaje wojewoda, na którego obszarze działania ma być zatrudniony pracownik cudzoziemski.

Pracodawcy lub osoby, działające w ich imieniu, zatrudniający obcokrajowców bez wymaganego zezwolenia karani będą sądownie grzywną od 100—10.000 zł. lub aresztem do 6 tygodni

Premjery w kinach bydgoskich.

„NIEDOKOŃCZONA SYMFONJA".

Ostatnio na ekranach kin bydgoskich pojawiły się filmy o wartości nieprzeciętnej.

Pierwsze miejsce zyskała sobie **„Niedokończona symfonja"** w kinie **„Kristal",** film o Franciszku Schubercie, o nieziszczonych tęsknotach i bezwzajemnej miłości tego wielkiego kompozytora-artysty. Obraz wyreżyserował Willy Forst znakomitość reżyserska. Role zaś główne odtwarzają Marta Eggert i Hans Jaray. Gra ich stoi na wysokim poziemie, lecz najpiękniejszą ozdobą tego filmu są nieśmiertelne melodje Schuberta, a szczególnie symfonja H-moll, która jest tematem tego bądź co bądź pięknego pod każdym względem, tym razem prawdziwego dźwiękowca. Rzecz rozgrywa się na początku ubiegłego stulecia. Dostosowaną się więc do epoki ściśle. A treść i muzyka wywołuje niezwykły nastrój. Publiczność zresztą sama odpowiednio reaguje na dobre filmy, wyrażając się pochlebnie o obrazie i gromadząc się licznie na każdem przedstawieniu.

Zamaskowany bandyta napadł na kasjerkę B. K. S'u.

Śmiały napad rabunkowy na ul. Staszica.

(ak) W ubiegłą sobotę wieczorem o godz. 20,45 dokonano na ul. Staszica przy narożniku ul. Kołłątaja śmiałego i bezczelnego napadu rabunkowego na **kasjerkę Bydgoskiego Klubu Sportowego, Helenę Laskowską zam. przy ul. Sowińskiego 20.** Według relacyj napadniętej napad rabunkowy przedstawiał się jak następuje:

Kasjerka po całodziennej pracy przy kasie ślizgawki B. K. S-u na placu Kochanowskiego zabierając zainkasowaną przez cały dzień gotówkę **w wysokości 70 zł,** udała się o godzinie 20,45 w drogę do domu. Wychodząc z terenu ślizgawki na ul. Staszica zauważyła w pobliżu ślizgawki przy pl. Kochanowskiego jakieś **podejrzane elementy** i w obawie przed napadem skręciła w inny kierunek, ażeby uniknąć przykrości. Gdy kasjerka znalazła się w pobliżu narożnika ul. Kołłątaja i Staszica naprzeciw gimn. żeńskiego usłyszała nagły gwizd, a krótko po tem z przerażeniem zauważyła **osobnika średniego wzrostu z maską na twarzy.** Bandyta **zamierzył uderzyć kasjerkę,** lecz Laskowska **odsunęła się** i w ten sposób uniknęła ciosu. Bandyta wyrwał przestraszonej kasjerce następnie **tekę skórzaną,** w której była zainkasowana na ślizgawce gotówka 70 zł, oraz czarna torebka damska z różnemi dokumentami. Młoda kobieta natychmiast **wszczęła alarm,** lecz krzyki okazały się bezskuteczne, gdyż bandyta uciekał i nie udało się go przychwycić.

Nowy ten napad rabunkowy wywołał w Bydgoszczy wielkie zaniepokojenie. Policja czyni energiczne dochodzenia, celem ujęcia bandyty.

Sokół żeński.

W poniedziałek ćwiczenia młodzieży oddziału II o godz. 17 w sali Konarskiego. Ćwiczenia oddziału I o godz. 19. Senjorki ćwiczą o godzinie 20,30 w powyższej sali. O godz. 7 pingpong drużyny w sekretarjacie.

Jutro we wtorek, o godz. 19 zebranie zarządu w sekretarjacie.

Zebranie plenarne w środę o godz. 19,30 w sekretarjacie. Liczne i punktualne przybycie pożądane.

Odpowiedzi redakcji

Jan Prokopski Koronowo. Sekretarjat Zw. Emerytów Państwowych mieści się w Bydgoszczy, przy ul. Toruńskiej 25, prezesem jest p. Franciszek Sentkowski.

Dział społeczny.

Uprawnienia emerytalne bezrobotnych.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Poznaniu podaje do wiadomości, że **bezrobotni pracownicy fizyczni,** którzy byli ubezpieczeni w ubezpieczeniu inwalidzkiem na mocy przepisów ordynacji ubezpieczeniowej Rzeszy t. j. na podstawie składek tygodniowych, opłacanych w formie znaczków, wlepianych do kart kwitowych, **obowiązani są w celu utrzymaniu swoich uprawnień emerytalnych, rejestrować się w Biurach Pośrednictwa Pracy lub, jeżeli w ich miejscu zamieszkania takiego Biura niema, w odpowiedniej instytucji zastępczej.**

Brak takiego rejestrowania się ze strony bezrobotnego, może spowodować z upływem 2-ch lat od ustania ubezpieczenia (zatrudnienia) **zupełną utratę praw emerytalnych bezrobotnego i jego rodziny.**

Bezrobotni zatem, którzy nie stracili z innych powodów swoich uprawnień, obowiązani są we własnym interesie przestrzegać należytego rejestrowania się w Biurach Pośrednictwa Pracy.

Powyższe nie dotyczy pracowników rolnych (również służby w gospodarstwach rolnych), którzy utrzymują swoje uprawnienia na warunkach dotychczasowych t. j. utrzymują ciągłość uprawnień, jeżeli posiadają w swoich kartach kwitowych conaimniej 20 znaczków tygodniowych, wlepianych w ciągu każdego dwulecia.

Nowa taryfa płac w przemyśle cukrowniczym.

Dla pracowników, stale zatrudnionych w przemyśle cukrowniczym Wielkopolski, obowiązuje na podstawie legalizacji w „Monitorze Polskim" (nr. 23 rok 1935) od 15 bm. do 31 grudnia br. następująca taryfa płac godzinowych:

1) Rzemieślnicy 4 lata po wyucz.	75—85 gr
2) Rzemieślnicy 2—4 lata po wyucz.	64 gr
3) Rzemieślnicy 2 lata po wyucz.	52 gr
4) Robotnicy zdolni ponad 21 lat .	60 gr
5) Robotnicy zdolni od 18—21 lat .	42 gr
6) Robotnicy zdolni od 16—18 lat .	29 gr
7) Wdowy, mające do wyżywienia dzieci poniżej lat 16	42 gr
8) Robotnice ponad 21 lat . . .	36 gr
9) Robotnice od 18—21 lat . . .	29 gr
10) Robotnice od 16—18 lat . . .	20 gr

Robotnicy, mający do wyżywienia dwoje lub więcej dzieci poniżej lat 16-tu otrzymują na godzinę o 2 grosze więcej.

Za robotników stałych uważa się wszystkich tych pracowników, którzy pracowali w dniu 28 grudnia 1934 r, o ile zatrudnienie ich nie miało charakteru przejściowego.

—::—

— **Szampańskie noce Pod Orłem.** A więc dziś w poniedziałek 11 lutego ujrzymy na nowo zbudowanej scenie w sali malinowej od kilku tygodni przygotowywaną wspaniałą rewję p. t. „Szampańskie noce". Stale wypełniona po brzegi publicznością, stylowa sala malinowa, dowodzi, jak bardzo był Bydgoszczy potrzebny ten rodzaj sztuki, jak rewje. Wystawione przez dyrektora Śmigielskiego, który nie szczędzi kosztów ani pracy, mają charakter więcej teatralny, ściągają też publiczność, która na tych familijnych dwugodzinnych przedstawieniach czuje się wyśmienicie. W nowej tej rewji mają wielkie pole do popisu znakomite artystki Wiera i Halina Zabojkiny w specjalnym oryginalnym repertuarze. Kreacje tych artystek wzbudzają podziw. Piękną Renę Hryniewiczównę ujrzymy w tańcach klasycznych, oraz w zupełnie nowym tańcu „Karioka". Świetna ta artystka jest prawdziwą ozdobą naszej sceny rewjowej. Sekunduje jej dzielnie E. Koziarski. Melodyjny finał „Ach, ci ułani", w specjalnej inscenizacji, pełen humoru, brawury ułańskiej, dopełni prawdziwie artystycznej całości. Kierownik rewji, ulubieniec publiczności, Kazimierz Bajon, niestrudzony w pracy i pomysłach, rozsiewać będzie kaskady humoru, który perlić się będzie niczem szampan, którego próby roznoszone przez urocze artystki bezpłatnie rozdawane będą Szanownej publiczności. A więc w poniedziałek o godzinie 20,30 rendez-vous Pod Orłem wszystkich tych, którzy się setnie chcą ubawić za prawdziwie kryzysowe ceny. (2332

DZIAŁ SPORTOWY

STANISŁAW MARUSARZ CZWARTY W BIEGU ZJAZDOWYM.

W miejscowości Velka Studena Dolina w Wysokich Tatrach odbyło się otwarcie zawodów narciarskich o wielką nagrodę Czechosłowacji.

Bieg zjazdowy zgromadził licznych zawodników z Czechosłowacji, Polski i Austrji. Zwycięstwo odnieśli specjaliści w tej konkurencji Austrjacy, zajmując pierwsze trzy miejsca. Z Polaków Stanisław Marusarz uzyskał bardzo dobre czwarte miejsce a Bronisław Czech 9-te.

W MISTRZOSTWO POLSKI W HOKEJU.

W Lwowie w meczu hokejowym o mistrzostwo Polski Pogoń zremisowała z Cracovią 1:1.

SONIA HENIE TRIUMFUJE.

W niedzielę zakończone zostały w Wiedniu międzynarodowe zawody w jeździe figurowej pań o mistrzostwo świata. Ostatnie obliczenia sędziowskie wypadły następująco: Mistrzyni Sonia Henie, 2) Angielka Colledge, 3) Szwedka Hulten, 4) Stenuff (Austrza, 5) Angielka Butler.

SANECZKARSKIE MISTRZOSTWA EUROPY W KRYNICY.

W niedzielę rozpoczęły się w Krynicy V-te zawody saneczkarskie o mistrzostwa Europy.

Pierwszy dzień zawodów pozostawił naogół dobre wrażenie i wzbudził duże zainteresowanie. Przeprowadzono pierwszy bieg pań, pierwszy bieg panów, bieg dwójek panów, oraz drugi bieg pań i panów.

W pierwszym biegu pań najlepszy czas (1:44,6 sek.) osiągnęła mistrz. Europy, Fink (Czechosłowacja). Mistrzyni Polski, Enkerówna znalazła się dopiero na piątem miejscu.

W biegu jedynek panów najlepszy czas miał Niemiec Tietze — 1:34,6 sek.

Z Polaków pierwszym był Witkowski, który zajął trzecie miejsce.

Dwójki panów: 1) Tietze-Weidner (Niemcy) 1:36,5 sek.

Pierwsza para polska zajęła ósme miejsce, Witkowski—Rączkiewicz w czasie 1:41,4 sekundy.

Wyniki techniczne zawodów okręgowych Sokoła w łyżwiarstwie.

Na lodowisku Polonji przy ul. Hetmańskiej odbyły się zawody okręgowe Sokoła Bydgoszcz. Oto wyniki:

Chłopcy do lat 12 bieg 200 m.: 1) Kaczmarczyk (Sokół I) 35 sek., 2) Żółkiewicz St. (Sokół I) 45,8 sek.

Chołpcy do 18 lat — bieg 500 m.: 1) Żółkiewicz Michał (Sokół III) 1:05 sek., 2) Rutkowski Ed. (Sokół III) 1:13,1 sek.

1500 m.: 1) Gogoliński Wł. (Sok. III) 3.33.8 sek., 2) Żółkiewicz Michał (Sokół III) 3:33,9 sek., 3) Rutkowski (Sokół III) 4:05 sek.

Ponad 18 lat — bieg 500 m.: 1) Witkowski H. (Sokół III) 59,8 sek., 2) Rusiecki (Sokół III) 1:09 sek., 3) Rychliński (Sokół I).

1500 m.: 1) Witkowski (Sokół III) 3:18 s., 2) Rusiecki H. (Sokół III) 3:30,4 sek., 3) Rychliński (Sokół I) 4:10,4 sek.

3000 m.: 1) Witkowski (Sokół III) 7:00 s., 2) Gogoliński (Sokół III) 7:07,8 sek., 3) Rychliński (Sokół I) 8:16,4 sek.

Panie 500 m.: 1) Wojciechowska (Sokół Żeński) 1:37 sek., 2) Czywczyńska W., (Sokół III) 1:39,8 sek., 3) Czywczyńska Z. (Sokół III) 1:39,9 sek.

W przyszłym roku nie będzie hokejowych mistrzostw świata.

Najbliższe zawody hokejowe o mistrzostwo świata odbędą się dopiero w r. 1937. W roku przyszłym mistrzostwa nie odbędą się ze względu na turniej olimpijski.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 12 LUTEGO.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Koncert zespołu Fronta i Ferszki. 12,45: Audycja dla dzieci młodszych: Opowiadanie Starego Doktora. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Koncert solistów. W. Pachmann (fort.) i P. Casals (wiolonczela) (płyty). 15,45: Koncert popularny. 16,45: Skrzynka pocztowa P. K. O. 17,00: Koncert zespołu mandolinistów „Hejnał". Transmisja ze Lwowa. 17,25: „Szalbierstwo" pogadanka społeczno-prawna. 17,35: Krótki recital skrzypcowy w wykonaniu Jana Hilla. 17,50: Skrzynka pocztowa techniczna. 18,00: Wiadomości rolnicze. 18,15: Koncert Sekstetu Niny Mańskiej. 18,45: „Stosunki literackie polsko-słowackie" szkic literacki. 19,00: „To samo a jednak co innego" (płyty). 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: „Trochę humoru" przed mikrofonem p. Tadeusz Olsza. 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Feljeton muzyczny. 20,15: Wieczór literacki. Transmisja ze Lwowa. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce". 21,00: Koncert śląski: I-sze wykonanie pieśni, nagrodzonych na konkursie R. P. Wyk.: orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Aniela Szlemińska (śpiew), Maurycy Janowski (śpiew) oraz Tow. śpiewacze „Lutnia" pod dyr. K. Jurdzińskiego. 22,15: Muzyka taneczna. 22,45: Rozmowy ze słuchaczami R. P. w języku esperanckim. Transm. z Krakowa. 23,05: Muzyka lekka na organach kinowych w wyk. Ludomira Szeligi, opracowanie wykonawcy. Transm. z kinoteatru „Słońce" w Poznaniu.

TORUŃ (986 kc, 16—24 kW, 304,3 m.). 15,40: Sygnał oraz zapowiedź programu. 15,45 do 17,50: Transmisje z Warszawy i Lwowa. 17,50: Skrzynka pocztowo-techniczna, omówi p. W. Janicki. 18.00: Wiadom. roln. z Pomorza. 18,10: Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,15: Transmisja z Warszawy. 19,00: Muzyka lekka i taneczna. 19,20: Transmisja z Warszawy. 19,45: Program na dzień następny. 19,50: Transm. z Warszawy. 19,56: Wiad. sportowe z Pomorza. 20,00 do 22,00: Transm. z Krakowa, Warszawy, Lwowa i Katowic. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15:—23,30: Transmisja z Warszawy, Krakowa i Poznania.

ZAGRANICA. Dziś słuchamy o godz. **19,00: Monachjum.** Muzyka lekka. **Praga.** Piesni i arje. **Budapeszt.** Recital skrzypcowy. **Koenigswusterhausen.** Recital fortepianowy A. Hoehna. **20,00: Moskwa (WCSPS).** Wieczór rozrywkowy. **Wiedeń.** Koncert wiecz. **Wrocław.** Wesoły wieczór. **Berlin.** Melodje wiedeńskie. **Budapeszt.** Koncert wieczorny. **21,00 Sztutgart.** Koncert wiecz. **Hamburg.** Pralinki muzyczne. **22.00: Stockholm.** Muzyka lekka. **Kopenhaga.** Muzyka duńska. **Budapeszt.** Muzyka lekka. **Sztutgart.** Muzyka lekka i taneczna. **23,00: Hamburg.** Muzyka wieczorna. **Monachjum.** Muzyka kameralna. **Luksemburg.** Muzyka kameralna. **24,00: Frankfurt.** Koncert nocny. **Regional.** Muzyka taneczna.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30, **18.10,** 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12,13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.35** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław — Poznań: 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25,** 23.15.
Wągrowiec — Poznań: 6.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 13.40, 23.15.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Otwarcie wystawy „morskiej" w Warszawie.

Warszawa, 11. 2. (tel. wł.) W 15-tą rocznicę odzyskania morza nastąpiło w stolicy otwarcie w Muzeum Narodowem wystawy poglądowej morskiej. W czasie uroczystego otwarcia wystawy odśpiewano po raz pierwszy kompozycję Friemana, hymn o morzu. W godzinach południowych odbyła się akademja morska dla młodzieży. Pierwsze stoiska wystawy poświęcone zostały szkołom powszechnym, aby wskazać, jak tematy morskie przełamują się w wyobraźni młodzieży i jak wiele sentymentu ma nasza młodzież do morza polskiego. Obok lotnictwa sprawa morza należy do przedmiotu wielkiego zainteresowania. Poza tem w stoiskach tych zgromadzono rysunki i akwarele, modele łodzi żaglowców, okrętów, wodno-samolotów, wykonane przez młodzież. W dziale szkół średnich i wyższych widzimy wiele modeli okrętów, pancerników, łodzi podwodnych itd. Imponująco przedstawia się torpeda, rozkręcana na trzy części, aby można było zobaczyć szczegóły jej budowy wewnętrznej.

Pokaźny zbiór bibljograficzny, poświęcony jest morzu i Kaszubszczyźnie, zgromadzono okazy fauny i flory z polskiego morza.

Odwołanie posła po 2-miesięcznem urzędowaniu

Paryż, 11. 2. (PAT) Havas donosi z Bukaresztu, że poseł niemiecki w Bukareszcie Dehn-Schmidt został odwołany ze swojego stanowiska **po 2-miesięcznem urzędowaniu, co wywołało wielką sensację w kołach dyplomatycznych.** Przypuszczają, że odwołanie Dehn-Schmidta jest rezultatem niełaski, w jaką popadł ostatnio u decydujących czynników partji narodowo-socjalistycznej.

Upały na Kaukazie.

Moskwa, 11. 2. (PAT) Z Baku donoszą, że panują tam silne upały. Nad brzegiem morza kaspijskiego, **temperaturatura wynosiła wczoraj 25 st. ciepła.**

Akt oskarżenia przeciw b. posłowi Rintelenowi, sprawcy puczu wiedeńskiego.

Wiedeń, 11. 2. (PAT.) Prokurator państwa sporządził wczoraj akt oskarżenia o zdradę stanu przeciwko byłemu posłowi austrjackiemu w Rzymie, dr. Rintelenowi. Rozprawa odbędzie się **2 marca przed sądem wojskowym w Wiedniu.** Akt oskarżenia, spisany na **300 stronach maszynowych,** zarzuca dr. Rintelenowi **zdradę stanu popełnioną na stanowisku eksponowanem.** W ten sposób dr. Rintelen odpowiadać będzie **jako główny inicjator i organizator krwawego zamachu z dnia 25 lipca ub. roku.**

Rozprawa potrwa cztery dni.

Wyrok na Hauptmana we wtorek.

Flemington, 10. 2. (PAT.) Wczoraj sąd zakończył przesłuchiwanie świadków. Ostatnia zeznawała teściowa płk. Lindbergha. Ogółem sąd przesłuchał **103 świadków oskarżenia i 53 świadków obrony.** W poniedziałek rozpoczną się mowy prokuratora i obrońców. **Wyrok spodziewany jest we wtorek.**

O katastrofie samochodowej pod Kostrzynem

zamieszczamy dalsze szczegóły, podane przez jednego z naocznych świadków:

O godzinie 3,15 wyjechano autobusem z Gniezna. Przed Strumieniami, 2 klm. przed Kostrzynem, zauważono jadące w przeciwnym kierunku fornalki a tuż za niemi samochód osobowy kupca **Wiktora Konkiewicza** z Poznania. Prowadzący samochód osobowy **szofer Andrzejewski** chciał minąć fornalki, lecz widząc, że nie zdąży, usiłował wóz zatrzymać, jednak wskutek gołoledzi nie udało mu się to i samochód uderzywszy o jeden z wozów stanął **wpoprzek szosy,** na który wpadł w tej samej chwili autobus, rozdwajając go dosłownie. Ciężko rannymi zostali Konkiewicz i szofer Andrzejewski, 10 pasażerów autobusu odniosło obrażenia lżejsze.

Wersja o dwóch a nawet trzech zabitych okazała się na szczęście fałszywą, ponieważ **są tylko ranni,** a nie, jak głosiła wieść, zwykle w takich wypadkach przesadna, „zabici".

Wystawa sztuki polskiej w Hamburgu.

Berlin, 11. 2. (PAT.) W sobotę otwarta została w hamburskim „Domu Sztuki" wysthawa sztuki polskiej, obejmująca **dzieła malarskie i drzeworyty polskie ostatniego okresu.** Powszechną uwagę zwraca kolekcja drzeworytów śp. Władysława Skoczylasa.

Znów walki włosko-abisyńskie!

Rzym, 11. 2. (PAT.) Ogłoszono tu komunikat, donoszący, że dnia 29 stycznia br. **grupa uzbrojonych Abisyńczyków zaatakowała oddział włoski w Af-Dub na południe od Ualual.** W wyniku starcia po stronie włoskiej padło 5 zabitych i 6 rannych. Straty Abisyńczykó wsą znacznie większe. Poselstwo włoskie w Addie Abeba **otrzymało instrukcje, ab yzaprotestować u rządu abisyńskiego,**

Siedem osób zatrutych czadem.

Straszna tragedja w rodzinie drogomistrza w Więcborku.

Więcbork, 11. 2. O niezwykle tragicznym wypadku donoszą nam z Więcborka pow. Sępolno: Nad ranem znaleziono zatrutą czadem węglowym, wydobywającym się z pieca, cała rodzina drogomistrza **Augusta Lüdtkego,** zatrudnionego w Wydziale Drogowym. Rodzina złożona z siedem osób uległa zatruciu czadem, przyczem **troje dzieci znaleziono już martwych.** Dalsze dwoje dzieci oraz rodziców przewieziono do szpitala, gdzie **walczą ze śmiercią.**

Specjalna komisja sądowo-lekarska zajechała na miejsce wstrząsającego wypadku. O wyniku dochodzeń doniesiemy później.

Nieszczęśliwy strzał w nocy.

Rolnik Zieliński w Sipiorach zastrzelił 19-letniego syna obywatelskiego, biorąc go za złodzieja.

W miejscowości Sipiory, położonej na szlaku Kcynia—Nakło, rozegrała się onegdaj w nocy tragedja.

Wracający z nocnej przechadzki 19-letni syn obywatela ziemskiego **Moenscha** został na progu swego mieszkania **ugodzony kulą w skroń.** Wniesiony do izby, wyzionął ducha.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że strzelał z rewolweru **rolnik Zieliński,** który w mrokach nocy wziął nieszczęśliwego młodzieńca za złodzieja.

Skrytobójstwo albo akt zemsty, jak pierwotnie przypuszczano, nie zachodzi w tym wypadku.

Amerykański napad rabunkowy w Rumunji.

Bukareszt, 11. 2. (PAT.) W pobliżu stacji Ploeszti do wagonu pocztowego pociągu osobowego **wskaczyli zamaskowani bandyci, steroryzowali rewolwerami urzędników poczty i wyrzucili w czasie drogi z wagonu na tor całą pocztę przewożoną w wagonie.** Następnie bandyci związali znajdujących się w wagonie trzech urzędników, zakneblowali im usta, a sami przeszli do wagonu osobowego i wysiedli na najbliższej stacji przez nikogo nie zatrzymywani.

Rabunek wykryto dopiero na stacji Campina, gdzie urzędnik pocztowy, nie mogąc doczekać się meldunku, **sam udał się do wagonu i tam znalazł związanych konwojentów.**

Święto pułku artylerji im. gen. Bema.

Budapeszt, 11. 2. (PAT.) Pułk artylerji imienia gen. Bema obchodzi dziś święto pułkowe i rocznicę bitwy pod Piskiem. W godzinach przedpołudniowych zebrali się pod pomnikiem Bema oficerowie pułku oraz liczna publiczność. Dowódca pułku płk. Magashazi **złożył u stóp pomnika wieniec oraz przemówił, podkreślając że walczący o wolność w r. 1848 gen. Bem pozostanie dla Węgrów nazawsze symbolem wodza i braterstwa polsko-węgierskiego.** Na zakończenie uroczystości **kmopanja honorowa przedefilowała przed pomnikiem.**

Trup na węglarce.

Tczew. Na stacji w Inowrocławiu dokonano sensacyjnego odkrycia. Na jednym z wagonów pociągu węglowego, zdążającego do Gdyni, znaleziono martwe zwłoki mężczyzny w wieku około lat 46. Chodzi tu prawdopodobnie o złodzieja węglowego, którego postrzeliła służba bezpieczeństwa. Podobny wypadek miał miejsce tutaj w ub. roku.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 11 lutego.

Godz. 16,30: **K. S. M. „Gwiazda".** Pogrzeb śp. Pawła Mathiasa z kostnicy cmentarza na Jarach. Zebranie zarządu o godz. 20 w biurze parafjalnem.

Godz. 17,00: **Kat. Stowarzyszenie Kobiet „Jutrzenka".** Zebranie plenarne w salce przy kościele św. Trójcy. Referat wygłosi p. Kubicka, prezeska Kat. Stow. Kobiet w Poznaniu. Zebranie pań starszych o godz. 16.

Godz. 19,00: **Sokół żeński Jachcice.** Zebranie plenarne w lokalu p. Orczykowskiego.

— **Sokół V. Sekcja żeńska.** Ćwiczenia gimnastyczne w sali szkolnej przy ul. Kordeckiego.

— **Zw. Rezerwistów koło 12.** Zebranie organizacyjne w szkole przy ul. Poniatowskiego (w własnym domu).

Godz. 19,30: **Cech fryzjerów i perukarzy.** Zebranie roczne walne Pod Lwem. W razie nieprzybycia odpowiedniej ilości członków, odbędzie się drugie walne zebranie 1 godzinę później w tym samym lokalu i tem samem porządkiem obrad.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Chopin".** Zebranie. Komplet konieczny.

— **B. K. S. „Wodnik" sekcja łyżwiarska.** Zebranie sekcji na lodowisku.

— **Tow. śpiewu „Halka".** Lekcja śpiewu. Dla pierwszych tenorów lekcja rozpoczyna się już o godz. 19,30.

Tragiczna śmierć dyrektora „Gońca Pomorskiego" w Tczewie.

Tczew (tel. wł.). Tragiczną śmiercią zginął człowiek prawego charakteru, długoletni dyrektor drukarni i księgarni „Gońca Pomorskiego" w Tczewie śp. Stefan Pawlikowski, liczący lat 47. Śp. dyr. Pawlikowsksi wracając w ub. piątek o godz. 20,30 z dworca do domu tuż za dworcem, padła rażony paraliżem mózgu. Ofiarę tragicznego wypadku w stanie nieprzytomnym przewiezion do tut. szpitala św. Wincentego, gdzie w 15 minut, nieodzyskawszy przytomności, zmarł.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen zwierząt rzeźn.

Toruń, dnia 7. 2. 1934 r.

(Ceny loco Targowisko zwierzęce w Toruniu)

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Krowy:	
Nietuczene dobrze odżywione	22,00— 28,00
Miernie odżywione	20,00— 22,00
Świnie:	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	48,00— 54,00
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	44,00— 48,00
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi (bekonowe)	40,00— 44,00

Zwierzęta użytkowe i hodowlane:

Płacono za sztukę:

Konie:	
dobre	340,00—420,00
robocze	120,00—260,00
starsze	40,00— 80,00
Krowy:	
dobre	180,00—230,00
Średnie	120,00—170,00
Starsze	40,00— 90,00
Prosięta:	3,50— 5,00
Warchlaki: od 30 do 45 kg żywej wagi	12,00— 17,00
od 18 do 35 kg żywej wagi	6,00— 12,00

Przebieg targu spokojny

Bank Polski płacił w dniu 11/II 1934 za:

dolary amerykańskie	5,28
funty szterlingów	25,81
franki szwajcarskie	170,97
franki francuskie	34,83
guldeny gdańskie	172,33
floreny holenderskie	356,95
marki niemieckie	200,—

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru I. Kazimierz Tustanowski mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Śniadeckich 7, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **15 lutego 1935 r. o godz. 9.30** w Bydgoszczy ul. Gdańska 40, odbędzie się 2 ga licytacja ruchomości, należących do Władysława Goncerzewicza, składających się z 59 par pantofelek damskich różnych oraz 12 par śniegowców, oszacowanych na łączną sumę zł 638,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (2325

Bydgoszcz, dnia 9 lutego 1935 r.

(—) **K. Tustanowski, komornik.**

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Mieszkaniowego

spółdz. zap. z ogr. odpow.

w Bydgoszczy

odbędzie się

w dniu 28 lutego br. o godz. 17-ej

w sali „Ogniska" przy ul. Zygm. Augusta 20

z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Uchwała do referatu Rady Nadzorczej z dokonanej rewizji związkowej.
3. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z czynności za rok 1934, przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
4. Podział zysków.
5. Zatwierdzenie budżetu na rok 1935.
6. Zmiana §§ 6, 7, 8, 9, 11, 12, 37, 47, 48 i 59 statutu
7. Wybór uzupełniający 3 członków R. Nadzorczej
8. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie, bilans, rachunek strat i zysków, wyłożone dla członków do wglądu w godzinach urzędowych w biurze Spółdzielni.

Wstęp na Walne Zgromadzenie dozwolony tylko członkom za okazaniem legitymacji, której udziela Zarząd w godzinach urzędowych.

Prezes Rady Nadzorczej
Hoffmann.

Bydgoszcz, dnia 9 lutego 1935. (2317

Dnia 10 lutego 1935 roku zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, moja najukochańsza żona, matka, teściowa i babka ś. p.

Marja Domkowa

żona właściciela nieruchomości

przeżywszy lat 57, o czem donosi w smutku pogrążony

2339) **Mąż z dziećmi.**

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 lutego br. o godz. 15-ej z kaplicy cmentarza staro-farnego (ul. Grunwaldzka). Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłej o godz. 9 w kościele Św. Trójcy.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru I. Kazimierz Tustanowski, mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Sniadeckich nr. 7, na podstawie art. 602 k. p. c podaje do publicznej wiadomości, że dnia **15. II. 35 r. o godz. 10-tej** w Bydgoszczy, ul. 20 Stycznia nr. 19 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do inż. Karola Torno, składających się z mebli oraz radja i gramofonu — w budowane w szafce, oszacowanych na łączną sumę zł. 800. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (2324

Bydgoszcz, dnia 9 lutego 1935 r.

Komornik (—) **K. Tustanowski.**

Lokomobila

6 PS. o powierzchni ogrzewania 7,22 m² tanio na **sprzedaż** albo zamiana na większą o powierzchni ogrzewania cirka 15 m². (2282

„Impregnacja“ Bydgoszcz Marszałka Focha 4.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru I. Kazimierz Tustanowski mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Śniadeckich 7, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **15 lutego 1935 r. o godz. 10.30** w Bydgoszczy ul. Jagiellońska (Składn. Urz. Sk.) odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do firmy Margo, Fabryka Obuwia, składających się z różnych maszyn do fabrykacji obuwia, oszacowanych na łączną sumę zł 2728,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (2323

Bydgoszcz, dnia 9 lutego 1935 r.

(—) **K. Tustanowski,** komornik.

Postanowienie. Sąd Grodzki w Nakle n/Notecią w składzie sędziego grodzkiego M. Zawki i protokólanta pom. kanc. M. Ossowskiego w dniu 31 stycznia, 1934, rozpoznawszy w sprawie 1. Jana Setlaka, robotnika zamieszkałego w Wolicach pow. Szubin, 2. Zofji Setlakowej żony tegoż zamieszkałej w Juncewie pow. Żnin, powodów, zastąp. przez adwokata M. Celewicza w Nakle n/N., przeciwko Gracjanowi Stabrowskiemu, rolnikowi bez stałego miejsca zamieszkania, ostatnio przebywającemu w więzieniu w Nakle, obecnie nieznanemu z miejsca pobytu, pozwanemu, wniosek powodów, z dnia 12 stycznia 1935 r. o zamianowanie kuratora dla pozwanego, nieznanego z miejsca pobytu, postanawia: Dla nieznanego z miejsca pobytu pozwanego, mianuje się kuratora w osobie Wojciecha Sroki, kupca w Nakle. Uzasadnienie: Na wniosek powodów, po stwierdzeniu wymogów ustawowych z art. 157, § 2, k. p. c.. postanowić należało jak wyżej. (2316

Przeniosłem praktykę

do Torunia

i przyjmuję przy ulicy Różana nr. 5 od godziny 9—13-tej i od 15—18-tej

W. Górny, dentysta

Wejście od ulicy Piekary. (2175

POLONIA

POŁÓW I IMPORT ŚLEDZI

Hala Rybna — Molo Rybackie

Wydział Sprzedaży Telefon dzienny: 28-24, Telefon nocny: 28-11

podaje do wiadomości Szan. Odbiorcom, że otrzymuje 2314

co tydzień

ładunki świeżych śledzi

w skrzyniach po 50 kg. i 100 kg. (wagi netto) i wyprzedaje je każdorazowo po najniższych cenach rynkowych.

Najbliższy statek z ładunkiem świeżych śledzi belgijskich wielkości 10—12 sztuk na 1 kg. **przybywa do Gdyni 12 bm. po południu.**

Śledzie solone z własnej pierwszej w Polsce solarni stale na składzie po cenach nader umiarkowanych.

WIOSENNE TARGI LIPSKIE 1935 R.

Otwarcie 3 marca

60% zniżki kolejowej na linjach Rzeszy niemieckiej

33⅓% zniżki kolejowej na polskich kolejach (2295

Wszelkich Informacyj udziela honorowy przedstawiciel na Wielkopolskę i Pomorze

OTTO MIX, Poznań, ul. Kantaka 6a—Tel. 2396

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo ł, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Suche
deski stolarskie sosnowe oddaje Suligowski, Gdańska 128. (2297

Łóżka żelazne Materace poleca (17 **F. Kreski** ul. Gdańska 9.

Chcesz
szybko twoje zbyteczne meble sprzedać lub zamienić na nowe, wstąp do najstarszej firmy Ślązaków przy ul. Dworcowej 84. Komis i zamiana. (2336

SPRZEDAŻE

Sprzedam
skład żywnościowy urządzeniem i towarem, czynsz 45 zł, cena 1.500 zł. Adres wskaże Dzien. Bydg. (2306

Plac
sprzedam w najładniejszej dzielnicy miasta. Wiadom. Dworcowa 12—6 II ptr. (1319

Repertuar kin bydgoskich.

ADRIA: „Nędznicy“, dwie części razem.

APOLLO: „Nie jestem aniołem“ i „Klejnoty miłości“.

BAŁTYK: „Bohater Arizony“ i „Żółty detektyw“.

KRISTAL: „Niedokończona symfonja“ — premjera.

MARYSIEŃKA: „Młody las“.

REWJA: „Gorzka herbata gen. Yen“ i rewja.

STYLOWE: „Czarny kot“ i „Gorzka herbata gen. Yen“.

Okazja!
Dom w Chojnicach przy ul. Dworcowej, zawierający skład z mieszkaniem i 6 mieszkań wygodnych od 3—5 pokojowych, zajazd, śpichlerz, składnice, wielkie stajnie itp., nadające się do każdego przedsiębiorstwa, sprzedam lub zamienię na nieruchomość w Bydgoszczy. Oferty pod „Okazja“. (2255

Domek
frontowy wodociąg, gaz, elektryczność rocznie 920 zł cena 6500 zł. Oferty pod „Gotówka“ do filji. (1317

Domy
w Bydgoszczy, Sienkiewicza 16 i Sniadeckich 40 o trzech właścicielach, z tych dwoje sprzedaje swoje udziały. Potrzebne 23 tysiące na udział. Adres sprawy techniczne, Bydgoszcz, Brunner, Gdańska 67, m. 7. Finansowe Szafnagel, Wilno, Wileńska 37, m. 19. (2251

Sanie
duże 4 osobowe korzystnie sprzedam. Wrocławska 4. (1909

Fabryki
cukierków drażetek, kompletne urządzenie, motory i młynek do pudrowania cukru, okazyjnie sprzedam. Oferty Dziennik „Fabryka“. (2121

Pianino
krzyżowe firmy Sommerfeld w bardzo dobrym stanie, korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Cieszkowskiego 22, m. 3. (2301

Meble
sprzedaż okazyjna, ładne i dobre jadalki, sypialki, gabinety, kluby, tapczany tylko przy ul. Dworcowej 84, Śląski Dom Mebli. (2337

KUPNA

Poszukuję
kupna domu, składem, podaniem ceny, miejscowości. Dudziak, Szczepanowo k. Barcina. (2302

Wagę (2259
decymalną kupi. „Zbożowiec“ Dziewierzewo, Żnin.

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo Fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do Konserwatorjum. Dla dorosłych kurs 3-miesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo mieszkanie 5. (21186

POSADY WOLNE

Bufetowa(wy)
z obsługą gości potrzebna(y). Kaucja 200—300 zł. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław. (2313

Sprzedawaczkę
do kiosku przyjmię, 200 zł. kaucji. Zgł. Poznańska 18, kiosk. (2305

Starszy
cukiernik z dobrą praktyką potrzebny. Gdańska nr. 22. (2320

Bona (2319
tylko fachowa siła, potrzebna od zaraz. Dobre referencje. Zgłoszenia Neuman, 20 Stycznia 6, m. 4, od 3—6 po poł.

Służąca
dobremi świadectwami potrzebna. Wełniany Rynek 2, m. 4. (2329

Stróża
nocnego kaucja 30 zł możliwie własna broń dokumenty. Chrobrego 23, m. 5.

Dobrego
gotowania, córkę gospodarskiej rodziny wyuczy Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (2331

Uczeń
rzeźnicki może się zgłosić. Szulz, Szubin. (2217

POSADY POSZUKUJĄ

Nadogrodnik
kawaler, lat 30, ostatnia posada 4 lata jako kierownik w Warszawie, szuka posady kierownika na większym majątku lub zakładzie handlowym. Górecki Leon, Mlewo pow. Toruń, poczta Dzwierzno. (2312)

Rządca (2342
gospodarczy kawaler, kilkoletnia praktyka, dzielny rolnik hodowca, obeznany dokładnie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, nawskroś uczciwy, posiadający dobre świadectwa, poszukuje stałej posady. Oferty Dz. Bydgoski, pod „Kawaler“.

Urzędnik (2326
gospodarczy, kawaler, ośmioletnia praktyka, dzielny fachowiec, zamiłowany rolnik, sumienny, uczciwy, posiadający dobre polecenia, poszukuje zaraz posady. Oferty do Dz. Bydg pod „Urzędnik“.

Kobieta (2335
uczciwa porządna, poszukuje posługi całodziennej zaraz. Oferty „Uczciwa“.

Dziewczyna
poszukuje posady. Oferty filja Dziennika „Z gotowaniem“. (1320

DZIERŻAWY

Skład
z mieszkaniem korzystnie zaraz do wynajęcia. Dworcowa 57. (1493

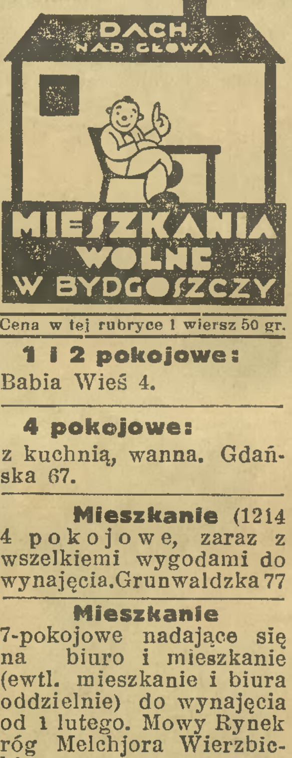
Lokale-biurowe
ewentl. z 3 lub 4 pokojowem mieszkaniem na I piętrze w centrum przy ul. Gdańskiej, korzystnie do wynajęcia. Wiad. Stary Rynek 21, kancelarja adwokacka tel. 20-87. (2334

Poszukuję (2328
dzierżawy majątku do 1000 mórg dobrej ziemi z łąkami od 1 lipca 1935 r. ewtl. wcześniej. Żywy i martwy inwentarz posiadam. Of. upraszam przesłać pod „W. P.“ do Dzien. Bydg.

MIESZKANIA SZUKA

1—2
kuchnia zaraz, płacę kwartał zgóry. Oferty Bocianowo 45—3. (1311

Poszukuję
jednopokojowego mieszkanka. Warunki: filja „Jednoosobowe“. (2327



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 i 2 pokojowe:
Babia Wieś 4.

4 pokojowe:
z kuchnią, wanna. Gdańska 67.

Mieszkanie (1214
4 pokojowe, zaraz z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Grunwaldzka 77

Mieszkanie
7-pokojowe nadające się na biuro i mieszkanie (ewtl. mieszkanie i biura oddzielnie) do wynajęcia od 1 lutego. Mowy Rynek róg Melchjora Wierzbickiego. (55

3 pokoje
kuchnia do wynajęcia. Zbożowy Rynek 10. (2310

Mieszkanie
7 pokojowe na II. piętrze z pełnym komfortem, centralnem ogrzewaniem, również na biura w centrum przy ul. Gdańskiej zaraz lub później korzystnie do wynajęcia. Wiadomość Stary Rynek 21, kancelarja adwokacka telefon 20-87. (2335

POKOJE WOLNE

Pokój (1310
nmeblowany, telefon. Cieszkowskiego 4, II. p.

Pokój
umeblowany z osobnem wejściem wynajmę. Ks. Malczewskiego 2—4, przy Starym Rynku. (2311

Pokój
miły, słoneczny, ładnie umeblowany, wydzierżawię zaraz małżeństwu. Gimnazjalna 6 m. 4, przy placu Wolności. (2240

Pokój
umeblowany. Sniadeckich 61—4. (1313

Pokój
próżny na pracownię lub biuro wydzierżawię. Sniadeckich 61—4. (1714

Pokój
osobne wejście. Kwiatowa 1, miesz. 2. (1312

RÓŻNE

Obiady
kolacje jarskie, mięsne, słynne w całej Bydgoszczy wydaje renomowana Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (2330

Komu
zależy na dobrem wiejskiem mleku, niech się zgłosi pod „300“ Dziennik. (2307

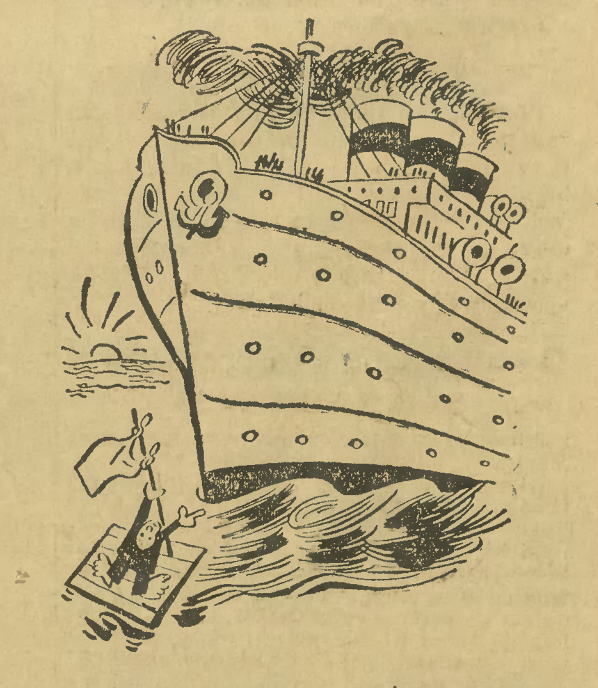
Skradziono
psa saetra, dużego, białobronzowego, posiadanie będzie sądownie ścigane. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Bydgoszcz, Gdańska 129, m. 5 (1316

MATRYMONJALNE

Kawaler (2803
23, katolik, rzemieślnik, przystojny, biedny, szuka żony religijnej, usytuowanej, wiek obojętny. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego pod „Charakter“.

Kawaler
kupiec z przedsiębiorstwem, 12 tys. zł, poszukuje żony, ładnej 18—26 lat, z dobrem sercem, gotówką 2—3 tys. zł. Oferty bezanonimowe tylko z fotografją do filji Dziennika Bydgoskiego ul. Dworcowa, Bydgoszcz pod „Szczery“. (1318

PESYMISTYCZNY ROZBITEK.



— Czy jest jeszcze trochę miejsca na waszym statku?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł, za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.